ROK V. NR. 72.

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 24 | 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA KIECAŁA 5 • TELEFON 72-30

WROCŁAW — KATOWICE
5-GO WRZEŚNIA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 34-96

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY 120 ZŁ
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 574-79



Cieślikówna (Poznań) najlepsza sprinterka zawodów katowickich.

Nowy rekord świata padł w Katowicach

Niedziela największych niespodzianek w lidze

Tour de Pologne zakończony

Włoch Spalazzi pierwszy w stolicy



Drużyna polska na chwilę przed startem do etapu Zakopane —



Kolarze nad Morskim Okiem.

Historia 12 etapów tegorocznego Tour de Pologne

Warszawa-Łódź

I etap i pierwsze niespodzianki. Na 40 km przed metą ucieka trójka: Locatelli, Ostergaard i Niculescu. Na mecie najszybszym jest Niculescu i on odnosi pierwsze zwycięstwo. Rumuni są zresztą rewelacją -- wygrywają również etap drużynowo. Polaków już na I etapie ściga pech. Zajmują w klasyfikacji drużynowej dopiero VI miejsce o 13 min. za zwycięzcami.

1. Niculescu (R) 3.50.00
2. Ostergaard (D) 3.50.01
3. Locatelli (Wł) 3.50.02

Klasyfikacja drużynowa:
1. Dania 11.35.11.2
2. Rumunia 11.36.42
3. Francja 11.36.49

PO I ETAPIE
1. Niculescu (R) 3.50.00
2. Ostergaard (D) 3.50.01
3. Locatelli (W) 3.50.02

1. Dania 11.35.11.2
2. Rumunia 11.36.42
3. Francja 11.36.49

Łódź-Toruń

Złe drogi II etapu są sprzymierzeńcem Polaków. Filnują oni teraz uciekinierów i każdą próbę oderwania się przeciwników natychmiast likwidują Wykurowany przez lekarzy Wrzesiński jest najlepszym z polskich kolarzy na tym etapie. Wygrywa go też, a drużyna polska odnosi niemały sukces, wysuwając się w ogólnej klasyfikacji na II miejsce za Rumunią.

1. Wrzesiński (P) 6.25.25
2. Niculescu (R) 6.25.26
3. Saunders (A) 6.25.27

Klasyfikacja drużynowa:
1. Polska 19.16.22
2. Włochy 19.24.14
3. Rumunia 19.28.04

PO II ETAPIE
1. Niculescu (R) 10.15.26
2. Locatelli (W) 10.15.36
3. Ostergaard (D) 10.15.58

1. Rumunia 31.04.46
2. Polska 31.04.52
3. Włochy 31.05.13

Toruń-Olsztyn

Trudny, ciężki etap. Na 100 km przed metą ucieka Duńczyk Ostergaard. W szybkim tempie mknie do przodu, uzyskując 10 min. przewagi nad resztą czołówki. Ale falisty teren męczy Ostergaarda. Na 10 km przed Olsztynem ucieczka jest zlikwidowana. I ten etap wygrywa Wrzesiński, a drużynowo — Polska.

1. Wrzesiński (P) 6.15
2. Spallazzi (W) 6.15.1
3. Clarke (A) 6.15.2

Klasyfikacja drużynowa:
1. Polska 18.45.12
2. Włochy 18.45.19
3. Rumunia 18.45.32

PO III ETAPIE
1. Niculescu (R) 16.30.40
2. Locatelli (W) 16.30.41
3. Ostergaard (D)

1. Polska 49.50.04
2. Rumunia 49.50.18
3. Włochy 49.50.32

Olsztyn-Gdańsk

Na etapie morskim dają o sobie znać Anglicy, którzy przy defektach demonstrują przykładną troskę o zespół. Nic też dziwnego, że zwyciężają zespołowo. Duńczyk Ostergaard wyczerpany ucieczką i kraksami na III etapie, rezygnuje z wyścigu. Jego rolę obejmuje Ammentorp, który pierwszy przerywa taśmę we Wrzeszczu, wygrywając po drodze dwa lotne finisze.

1. Ammentrop (D) 4.51.00
2. Ruzicka (CSR) 4.51.01
3. Olsen (D) 4.51.02

Klasyfikacja drużynowa:
1. Anglia 14.33.23
2. Rumunia 14.33.24
3. Włochy 14.35.21

PO IV ETAPIE
1. Niculescu (R) 21.21.34
2. Locatelli (W) 21.22.26
3. Sandru (R) 21.24.54

1. Rumunia 64.23.52
2. Włochy 64.25.53
3. Polska 64.28.27

Gdynia-Bydgoszcz

74 kolarzy wystartowało z nad polskiego Morza. Zaraz po starcie ucieka czwórka Polaków: Kapiak, Wójcik, Rrzeźnicki i Piegat. Prowadzą z przewagą 3 minut na przestrzeni 110 km, kiedy pościg koalicji zagranicznej kończy się „schwytaniem” Polaków, Wyczerpani ucieczką, nasi kolarze zajmują dalsze miejsca. Najlepszym jest znów Wrzesiński.

1. Niculescu (R) 5.29.33
2. Ammentorp (D) 5.29.36
3. Olsen (D) 5.29.37

Klasyfikacja drużynowa:
1. Rumunia 16.32.17
2. Dania 16.32.24
3. Włochy 16.32.47

PO V ETAPIE
1. Niculescu (R) 26.51.16
2. Locatelli (W) 26.52.05
3. Sandru (R) 26.54.35

1. Rumunia 80.56.09
2. Włochy 80.58.40
3. Polska 81.07.58

Bydgoszcz-Poznań

Zły stan dróg nie jest zachętą do ucieczek, chociaż od Inowrocławia na czele z przewagą blisko 2 minut jedzie trójka Wójcik, Negoescu i Ammentorp. Nie długo — bo oto Niculescu, Spallazzi i Sandru łapią „uciekinierów”. Do Poznania wpada pierwszy Spallazzi, następni w niewielkich odstępach czasu. Między Włochem a 22 na mecie Siemińskim jest tylko 3 minuty różnicy.

1. Spallazzi (W) 5.04.20
2. Lemay (Fr) 5.04.55
3. Niculescu (R) 5.04.56

Klasyfikacja drużynowa:
1. Rumunia 15.14.54
2. Polska 15.15.18
3. Anglia 15.17.14

PO VI ETAPIE
1. Niculescu (R) 31.56.12
2. Locatelli (W) 31.58.02
3. Sandru (R) 31.59.52

1. Rumunia 96.10.05
2. Włochy 96.16.24
3. Polska 96.23.16

Poznań-Wrocław

Narsezcie pierwszorzędne drogi. Na to czekali Anglicy, Włosi, Francuzi. Oni też nadają ton. Starają się rozegrać batalię z Rumunami, ale lider Niculescu jest uważny, w porę likwiduje niebezpieczeństwo. Polacy — jak zwykle, tracą wiele cennych minut na usuwanie defektów. Przez długi czas w czołówce jedzie Rzeźnicki.

Indywidualnie wygrywa Anglik Clark.

1. Clark (A) 6.06.34
2. Riegert (Fr) 5.06.35
3. Wittek (Pol. Fr) 5.08.34

Klasyfikacja drużynowa:
1. Francja 15.33.59
2. Anglia 15.34.04
3. Rumunia 15.35.52

PO VII ETAPIE
1. Niculescu (R) 37.09.44
2. Locatelli (W) 37.11.48
3. Spallazzi (W) 37.13.40

1. Rumunia 111.46.55
2. Włochy 111.57.14
3. Polska 112.04.14

Wrocław-Katowice

170 km samotnie jechał 22-letni Polak z Francji Al. Sowa, wpadając wśród entuzjazmu widowni na metę z przewagą 6 minut nad następnym — Olsenem. Polacy poprawili swą lokatę — dobra postawa dała im drugie miejsce na tym etapie i II miejsce w ogólnej klasyfikacji. Źle wiodło się natomiast Włochom, którzy stracili w stosunku do Polaków pełne 15 minut.

1. Sowa (Pol. Fr) 5.41.27
2. Olsen (D) 5.47.54
3. Spallazzi (W) 5.48.00

Klasyfikacja drużynowa:
1. Anglia 17.24.21
2. Rumunia 17.24.23
3. Polska 17.24.25

Po VIII ETAPIE
1. Niculescu 42.57.49
2. Locatelli (W) 42.59.51
3. Spallazzi (W) 43.01.40

1. Rumunia 129.11.18
2. Polska 129.28.39
3. Włochy 129.38.13

Katowice-Zakopane

2 Anglików i Rumunów i Szwajcar, Fin i Duńczyk uciekają już w Sosnowcu. Czekamy daremnie na atak Francuzów i Włochów, których specjalnością są przecież górskie odcinki, Anglik Clark i Olsen jadą świetnie. Za Nowym Targiem Clark porzuca swego towarzysza i pędzi samotnie, wygrywając w pięknym stylu trudny, górski etap.

Na czele wciąż Rumuni i Niculescu.

1. Clark (A) 5.28.32
2. Olsen (D) 5.30.00
3. Gheri (Szw) 5.37.08

Klasyfikacja drużynowa:
1. Francja 17.00.31
2. Rumunia 17.02.31
3. Włochy 17.03.51

PO IX ETAPIE
1. Niculescu (R) 48.40.40
2. Locatelli (W) 48.41.50
3. Clark (A) 48.42.52

1. Rumunia 146.17.55
2. Włochy 146.44.52
3. Polska 146.47.45

Zakopane-Kraków

Polacy jadą doskonale. Ale już za Nowym Targiem defekty spychają ich do tylnych formacji wyścigu. Jedynie świetnie dysponowany Sałyga utrzymuje się w czołówce. Ten etap, to dramatyczna walka o żółtą koszulkę Niculescu. Rumun dał z siebie wszystko, nie mógł jednak dorównać swemu głównemu rywalowi — Francesco Locatelli.

1. Olsen (D) 2.46.40
2. Wittek (Pol Fr) 2.46.42
3. Locatelli (W) 2.46.44

Klasyfikacja drużynowa:
1. Włochy 8.22.47
2. Rumunia 8.23.19
3. Anglia 8.29.37

Po X ETAPIE
1. Locatelli (W) 51.28.34
2. Niculescu (R) 51.28.44
3. Olsen (D) 51.29.41

1. Włochy 8.23.47
2. Rumunia 8.23.19
3. Anglia 8.29.37

Kraków-Kielce

Etap rozegrany mimo deszczu, błota i wiatru w bardzo szybkim tempie. W miejscowości Książę Wielki uciekają Olsen, Niculescu, Locatelli i Wójcik. W okolicach Wodzisławia odpada Wójcik i trójka leaderów niezagrożona przez nikogo wpada do Kielc. Finisz wygrywa Olsen — Locatelli jest nadal leaderem.

Na etapie tym wycofał się Wrzesiński.

1. Olsen (D) 3.19.58
2. Niculescu (R) 3.20.00
3. Locatelli (W) 3.20.01

Klasyfikacja drużynowa:
1. Rumunia 10.14.43
2. Polska 10.21.52
3. Włochy 10.24.29

PO XI ETAPIE
1. Locatelli (W) 54.48.35
2. Niculescu (R) 54.48.44
3. Olsen (D) 54.49.39

1. Rumunia 164.55.67
2. Włochy 165.32.02
3. Polska 165.42.50

Kielce-Warszawa

Dopiero 12-ty etap tegorocznego wyścigu Dookoła Polski przyniosł rozstrzygnięcie. Zwycięzcą indywidualnym Touru został Włoch **Locatelli**, zwycięzcą drużynowym **Rumunia**.

Etap miał przebieg dość monotonny. Zawodnicy od startu do ostatnich kilometrów przed metą szli zwartą grupą i dopiero na finiszu na czoło wysunął się **Spalazzi (Włochy)**.

1) Spalazzi (W) 5.39.4
2) Lemay (Fr) 5.39.5
3) Olsen (D) 5.39.6

klasyfikacja drużynowa:
1) Włochy
2) Francja
3) Dania

klasyfikacja po XII etapach:
1) Locatelli (W)
2) Niculescu (R)
3) Olsen (D)
1) Rumunia
2) Włochy
3) Polska

„Czarny dzień” krakowian

KLASA PAŃSTWOWA

CHORZÓW. AKS — Cracovia 2:1 (0:1)
BYTOM: Polonia — Kolejarz Poznań 2:2 (1:1)
KRAKÓW. Gwardia Wisła — Polonia Warszawa 0:3 (0:2)
WARSZAWA: Legia — Ruch 2:0 (0:0).
GDAŃSK: Legia — Górnik Szombierki 1:2 (0:1).
POZNAŃ: Warta — ŁKS Włókniarz 4:4 (1:4).

II LIGA GRUPA POŁUDNIOWA

RADLIN. Górnik — Gwardia Kielce 7:1 (3:0).
LIPINY: Naprzód — Polonia Świdnica 4:1 (3:1).
PRZEMYŚL. Polonia — Chełmek 1:1 (0:0).
TARNÓW: Tarnovia — Stal Katowice 1:0 (0:0).
WROCŁAW: Pafawag — Skra Częstochowa 6:2 (0:2).

GRUPA PÓŁNOCNA

TORUŃ: Pomorzanin — Radomiak 4:0 (2:0).
PABIANICE: PTC — Garbarnia 2:2 (1:0).
LUBLIN: Lublinianka — Ognisko Siedlce 3:1 (1.0).
CHODAKÓW: Bzura — Ostrovia 2:1 (1:1).
ŁÓDŹ: Widzew — Gwardia Szczecin 1:2 (0:0).

MECZE O WEJŚCIE DO II LIGI:

SOSNOWIEC: Stal — Kolejarz Olsztyn 6:1 (3:1).
CZĘSTOCHOWA: Włókniarz — Brda Bydgoszcz 2:0 (1:0).

Tabelka I ligi

KLASA PAŃSTWOWA

1) Gwardia (Wisła)	15	21: 9	40:19
2) Kolejarz Poznań	15	21: 9	36:24
3) Cracovia	15	20:10	31:22
4) Polonia W-wa	15	19:11	33:20
5) Górnik Szomb.	15	18:12	28:23
6) AKS Chorzów	15	16:14	26:31
7) Warta Poznań	15	14:16	23:23
8) ŁKS Włókniarz	15	14:16	33:38
9) Ruch Chorzów	15	11:19	28:37
10) Legia W-wa	15	10:20	22:36
11) Lechia Gdańsk	15	9:21	23:44
12) Polonia Bytom	15	7:23	19:33

Tabelki II ligi

GRUPA PÓŁNOCNA

Garbarnia Kraków	13	24: 2	46:10
Pomorzanin	13	19: 7	40:15
Lublinianka	13	19: 7	34:27
Radomiak	13	15:11	20:18
Ostrovia	13	14:10	33:22
Bzura	13	12:14	24:20
PTC	13	10:16	19:37
Widzew	13	8:18	11:26
Gwardia Szczecin	13	6:20	19:34
Ognisko Siedlce	13	3:23	10:47

GRUPA POŁUDNIOWA

Tarnovia	13	22: 4	44:13
Górnik Radlin	13	20: 6	50:17
Naprzód Lipiny	13	17: 9	24:16
Skra	13	14:12	28:25
Stal Katowice	13	13:13	20:19
Polonia Przemyśl	13	10:16	23:36
Polonia Świdnica	13	10:16	22:37
Chełmek	13	9:17	19:35
Pafawag	13	8:18	20:29
Gwardia Kielce	13	7:19	18:41

Tenisiści polscy wygrywają w Budapeszcie

BUDAPESZT. Opóźniony przyjazd naszych tenisistów do stolicy Węgier spowodował, że wszelkie mecze, które mieli oni rozegrać w sobotę, przeniesione zostały na niedzielę.

Z Polaków wystąpił w niedzielę przedpołudniem junior Radzio, który zmierzył się z 15-letnim mistrzem juniorów Węgier — Jancso.

Publiczność, dziennikarze i zawodnicy byli zachwyceni wspaniałą grą obu juniorów. Radzio wyraźnie podobał się węgierskiej publiczności. Dał ze siebie wszystko, rozegrał mecz dobrze taktycznie i w rezultacie wygrał w trzech setach w stosunku 6:3, 3:6 6:4.

Jędrzejowska nie natrafiła w Węgierce Csandes na groźną przeciwniczkę. Wygrała z nią z łatwością w dwóch setach 6:0, 6:1.

Z łatwością wygrał także Skonecki natrafiając na Kiss, z którym wygrał 6:3, 6:1. Mimo przewagi jaką Skonecki posiadał nad swoim przeciwnikiem, nie bagatelizował meczu ani na chwilę i zacięcie walczył o każdą piłkę.

Piątek spotkał się z Prihradnym, z którym wygrał 6:3, 6:3. Walka była bardzo zacięta, a walka o poszczególne gemy trwała nieraz bardzo długo.

W spotkaniu towarzyskim zmierzyli swe siły kierownik ekspedycji polskiej Challier z wiceprezesem węgierskiego Związku Tenisowego, Perowiczem. Zwyciężył Węgier 4:8, 7:5, 6:2.



Dr Hommonay (Węgry) najlepszy tyczkarz Europy Środkowej.

Tabelka 3 frontu

TABELA ROZGRYWEK O AWANS DO II-GIEJ LIGI

Stal Sosnowiec	2	4	10:1
Włókniarz Częstochowa	2	2	2:4
Kolejarz Przemyśl	1	1	1:1
Kolejarz Olsztyn	2	1	2:7
Brda Bydgoszcz	1	0	0:2

Uwaga na Bułgarię!

Repr. CSR pokonana w Pradze 3:1

Porażka naszych hokeistów

BUŁGARIA — CZECHOSŁOWACJA 3:1 (1:0)

PRAGA. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Czechosłowacja — Bułgaria zakończyło się niespodziewaną porażką gospodarzy. Po ostatnich sukcesach drużyny czechosłowackiej liczono, się raczej ze znaczną porażką Bułgarów. Tymczasem jedenastka Czechosłowacji zagrała nadspodziewanie słabo we wszystkich liniach. Szczególny zawód sprawił napad, wykazujący kompletne niezdecydowanie pod bramką.

Drużyna Bułgarii była doskonale usposobiona. Przewyższała ona przeciwnika szybkością, ambicją i dyspozycją strzałową.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Laskov, Spasov i Milew. Honorową bramkę dla Czechosłowacji strzelił Marko. Zawody prowadził Kamarasi (Węgry). Widzów 65,000. Bułgaria jest, jak wiadomo, najbliższym przeciwnikiem naszych piłkarzy.

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 6:3 (3:3)

PRAGA. W niedzielę odbyło się w Pradze przed meczem Czechosłowacja — Bułgaria międzypaństwowe spotkanie w hokeju na trawie Czechosłowacja — Polska Mecz zakończył się porażką naszej drużyny 3:6. Polacy do przerwy byli równorzędnymi przeciwnikami. Czechosłowacy narzucili bardzo szybkie tempo które wyczerpało polskich hokeistów do tego stopnia, że w drugiej połowie meczu nie potrafili oni stawić skutecznego oporu przeciwnikowi.

Bramki dla Polski zdobyli Adamski 2 i Flinik 1.



Rekordzista świata w rzucie młotem Nemeth (Węgry).



Stawczyk (Poznań) wygrał bezapelacyjnie bieg na 200 mtr. — uzyskując znów b. dobry wynik,

Akademia Śl. OZLA

KATOWICE. W niedzielę przed południem odbyła się w Katowicach uroczysta akademia z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia Śl. OZLA

Zebranych delegatów PZLA delegatów WUKF, Związków Zawodowych i klubów, przywitał w krótkim przemówieniu prezes okręgu dr Bałowski. Po przemówieniu powołał on prezydium, akademii, któremu przewodniczył prezes PZLA dyr. Foryś.

Dyr. Foryś podkreślił w swoim przemówieniu duże zasługi działaczy i lekkoatletów śląskich w pracy nad podniesieniem sportu polskiego.

Ciekawy referat wygłosił na temat nowej struktury sportu polskiego dyr. Woj. UKF Stefan Kisieliński.

Drugi referat na temat histori sportu lekkoatletycznego na Śląsku, wygłosił wiceprezes okręgu St. Nogaj.

Wiceprezes PZLA Askanaz obiecał w swoim krótkim przemówieniu sportowcom śląskim szczególną opiekę w najbliższych latach ze strony władz centralnych związku lekkoatletycznego.

Uroczystość oficjalna akademii zakończyła się na odczytaniu depesz gratulacyjnych oraz rozdania dyplomów zasłużonym działaczom i sportowcom śląskim.

NIEUDANA PRÓBA POBICIA REKORDU

BYDGOSZCZ. Były mistrz Polski w biegu maratońskim, Osiński z KS „Darzbor“ (Szczecinek) próbował na stadionie miejskim w Bydgoszczy pobić rekord Polski na dystansie 30 km, należący do Nowaka i wynoszący 1:55:52,2. Do 25 km Osiński biegł doskonale i miał szanse pobicia rekordu, lecz na dalszej trasie osłabł gwałtownie i tylko dzięki niezwykłej ambicji dobiegł do mety. Osiński uzyskał czas 1:58:31,6.

„Mój przyjaciel Imre Nemeth” — opowieść o fenomenie młota — w następnym numerze „Sportu“,

Nemeth bije rekord świata w rzucie młotem

II dzień zawodów w Katowicach

Drugi dzień zawodów na stadionie Pogoni przyniósł niezapomniane emocje. Po biegu na 110 m przez płotki, łatwo wygranym przez Ogłoblina, który znów poprawił swój wynik w tej konkurencji, rozpoczął się równocześnie skok o tyczce i rzut młotem.

W tyczce uczeń Morończyka — Krzesiński przeszedł 3.50 — w sposób pozwalający oczekiwać dalszej poprawy w bieżącym sezonie.

Węgier Homonnay, mając w swym rejestrze świetny rezultat 4.14 rozpoczął skoki od wysokości 3,60, kiedy obok Krzesińskiego atakował tę wysokość jeszcze tylko Moronczyk.

Za pierwszym razem Węgier zrzucił, w poprawce minął gładko poprzeczkę. Krzesiński odpada po trzech nieudanych próbach, Moronczyk kwalifikuje się do dalszej rozgrywki, ale 3.80 nie może pokonać. Homonay przechodzi 3.90, przy 4 metrach jednak kończy konkurs.

DYSK

W dysku sprawa jest jasna od pierwszego rzutu — Węgier Klics, rzuca 48,45, Polacy Praski — Krzyżanowski i B. Hoffman rozgrywają między sobą pojedynek o II m. Wychodzi z niego zwycięsko Praski.

ZWYCIĘSTWO STATKIEWICZA

Tymczasem na bieżni ustawiają się zawodnicy do biegu na 800 m. 5 Polaków ze Statkiewiczem na czele i Bahos. Siedzący obok nas Kucharski ze zdenerwowaniem przygryza wargi. Fallstart. Chwila przerwy, wreszcie wyszli prawidłowo. Z miejsca prowadzenie obejmuje Węgier. Jak cień sunie za nim Statkiewicz. Po 300 m stawka rozciąga się 400 m mija Węgier w 57.5 sek. Ledwie minął wiraż, już atakuje go Statkiewicz. Zacięta walka na przestrzeni 50 m. kończy się zwycięstwem Polaka. Statkiewicz wzmacnia tempo, stara się oderwać od Węgra. Ucieka, ma odległość 2 metrów, wpada na prostą. Teraz Bakos finiszuje. Odrabia centymetr za centymetrem, walczy z niesłychaną zaciętością. Dochodzi. Na trybunach niezwykłe napięcie. Meta tuż, tuż, Węgier wyrównuje. Wpada równocześnie ze Statkiewiczem na metę, ale Polak rwie taśmę gwałtownym wyrzutem, po którym pada na bieżnię.

200 METRÓW

Jeszcze nie odetchnęliśmy, gdy speaker zapowiada bieg na 200 metrów Startuje Stawczyk, Buhl, Będkowski, oraz trójka Węgrów. — Bartha, Tima, Antal. Wiemy jakie uczucia mają w tej chwili trenerzy, działacze, widzowie. Posiano w nich zwątpienie w rekord budapeszteński Stawczyka. To ma być jego egzamin.

Stawczyk biegnie na II torze. Za sobą ma tylko Antala. Dwa błędy w startach, wreszcie wyszli. Stawczyk zostaje w dołkach, ale już po 50 m. dopędza Tima. Rozkręca się coraz widoczniej. Na drugim wirażu wychodzi na czoło, wali po prostej jak maszyna. Szybko, coraz szybciej. Bartha jest dwa, trzy w tyle, gdy Stawczyk rwie taśmę. Buhl zdołał wywalczyć trzecie miejsce.

Czas — 21.8. Stawczyk jest rekordzistą Polski, choćby nie brać pod uwagę jego wyniku budapeszteńskiego. Sceptycy dostali przekonywujący dowód, że Stawczyk regularnie może schodzić poniżej 22 sek.

KULA

Kulą Adamczyk przygotował się do pojedynku z Praskim dla tego chyba nie biegł przez płotki. Węgier Klics i jego rodak Puskas — w tej konkurencji nie są groźni. Po trzech kolejkach prowadzi Adamczyk wynikiem 14.79. Pobił rekord życiowy. Drugim jest jednak nie Praski, a Krzyżanowski — 14.42.

Teraz finał. Adamczyk nie poprawił swego rezultatu, uczynił to Krzyżanowski, który pchnął na odległość 14.60 m. Dało mu to drugie miejsce i awans do czołówki naszych miotaczy. Praski był dopiero trzeci.

JESZCZE JEDEN POJEDYNEK KIELAS — SZILAGYI

5 000 m ma przebieg podobny do sobotnich 3 000. Przez 4 600 m na zmianę prowadzi Szlagyi i Kielas.

Jurzak nie może dotrzymać kroku temu duetowi, już po 1500 m. pozostaje o kilkadziesiąt metrów w tyle, na każdym okrążeniu, pierwsza dwójka »wbija« mu dalsze metry, tak że u końca biegu, jest ponad 250 metrów za Kielasem, który objął prowadzenie na ostatnim okrążeniu.

Polak wzmacnia tempo, przez chwilę mamy nadzieję, że będzie szybszy od Węgra, ale Szilagyi z łatwością odrywa się od niego, ostro finiszuje, na taśmie ma przewagę około 10 m.

REKORD ŚWIATA

W czasie, gdy kończył się bieg na 5 km. rozpoczęły się rzuty młotem. Rzuca młotem Nemeth — zwycięzca olimpijski i rekordzista świata. Balans, szybkie, ledwie uchwytne dla oka obroty i młot wyleciał jak z katapulty. Pada poza linią 55 m.



Nemeth—rekordzista świata w rzucie młotem, mistrz olimpijski.

Zrywają się gromkie oklaski.

Deja rzuca o blisko 20 metrów bliżej, ale Masłowski przekracza 45 m. Druga kolejka. Węgier dłużej trochę nabiera rozmachu, wreszcie — rzucił. Młot ląduje w okolicy chorągiewek oznaczających rekord świata i Węgier. Poprawia również Masłowski.

Teraz trzecia kolejka. W siatce bieli się kostium Nemetha. To samobalans, potem obroty. Ale teraz są piękne, harmonijne, aż trudno uwierzyć, że wykonuje je miotacz — nie baletnica. Młot wyrzucony z olbrzymią siłą pada ukośnie, pierwszy rzut oka pozwala jednak stwierdzić, że wylądował poza granicą rekordu.

Finał to tylko formalność. Nemeth i w dalszych trzech rzutach regularnie miał ponad 55 m., ale rzutu z trzeciej kolejki nie poprawił. Sędziowie mierzą — 59.57. Rekord świata. Szał radości opanowuje widownię. Trzeba jednak jeszcze zważyć młot. Wszystko w porządku ma 7.260 kg. Teraz — to już fakt. 32-letni Imre Nemeth postarał się by jeszcze niedzielnego wieczoru cały sportowy świat usłyszał o Katowicach o Polsce, w której padł fantastyczny wynik, leżący u szczytów ludzkich możliwości.

Prezes Vasasu Onodi Bola uradowany długo ściska swego pupila, po czym wykonuje zobowiązanie, wdrapując się na maszt stojący przed trybuną. Otrzymał takie brawa — jak rekordzista.

* * *

Dopiero trzecim skokiem Gyarmatti weszła do finału, pierwsze dwa spaliła. Wynik — 540.

W pierwszej kolejce prowadzi

Kiedy zapowiedziano start najprzystojniejszego Węgra doktora Homonnai, jedna z pań pyta męża: „Jaka jest jego specjalność?"

— „Skok o tyczce" — odpowiada małżonek.

— „Szkoda — wzdycha pani — myślałam, że y...

Gburkówna — 519, w drugiej poprawia ona na 5.24, a Moderówna ma 512, Kowalska bije nowy rekord juniorek — 5.11. W trzeciej kolejce do tej stawki dochodzi Gebolisówna — 524, ale Gburkówna poprawia na 524, ale Gburkówna jest jeszcze lepsza — 5,30.

Finał. Gyarmatti znów spaliła, Gburkówna systematycznie poprawia. 5.31. W przedostatniej kolejce wśród nieopisanego entuzjazmu osiąga wreszcie 5.40. Piękna walka Polek o każdy centymetr daje nam wreszcie dobre rezultaty — Szosta w finale Kowalka — ma 5.11 m.

* * *

W trójskoku triumfował Marian Hoffman. W ładnym stylu uzyskał najlepszy powojenny wynik w tej konkurencji, blisko o 70 cm. bijąc najlepszego z młodej generacji w tej konkurencji Kuźmickiego.

Sztafetą szwedzka mężczyzn wygrana pewnie przez Polaków, sztafeta kobiet w obsadzie krajowej i przemówienie prezesa Vasasu, który dziękując za gościnne przyjęcie wyraził radość, iż w Katowicach narodził się nowy rekord światowy, zakończyły zawody.

W. Kaczmarek

WYNIKI TECHNICZNE II TYGODNIA BYŁY NASTĘPUJĄCE:

Skok o tyczce: 1. Homonnai 3,90, 2. Moronczyk 3,60, 3. Krzesiński 3,50 4. Mucha W. 3,40.

200 m mężczyzn: 1. Stawczyk 21,8 2. Bartha (Vasas) 22,3, 3. Buhl 22,8, 4. Antal (Vasas) 23,1, 5. Tima (Vasas) 23,3, 6. Będkowski 23,8.

5000 m mężczyzn: 1. Szylagyi (Vasas) 15.39,8, 2. Kielas 15.44,4, 3. Jurzak 16.48,0.

Pchnięcie kulą: 1. Adamczyk 14,79 2. Krzyżanowski 14,60, 3. Praski 14,20, 4. Klics (Vasas) 13,16, 5. Puskas (Vasas) 12,45.

Skok w dal kobiet: 1. Gyarmatti (Vasas) 5,40, 2. Gburkówna 5,40, 3. Gębolisówna 5,27, 4. Moderówna 5,24, 5. Cieślikówna 5,18, 6, Kowalska 5,11,

110 m przez płotki mężczyzn: 1. Ogłoblin 15,7, 2. Gralka 16,8, 3. Mucha 17,8.

Rzut młotem: 1. Nemeth (Vasas) 59.57, 2. Masłowski 48,50, 3. Deja 40,92.

800 m. mężczyzn: 1. Statkiewicz 1.56,0, 2. Bakos (Vasas) 1.56,0, 3. Werbliński 2.00,1, 4. Staniszewski 2.02,4, 5. Czajkowski 2.03,0, 6. Kuraś 2.04,2.

Sztafeta szwedzka: 1. Polska I 1.59,4, 2. „Vasas" 2.01,7. 3. Polska II 2.04,0.

* * *

Gdyby Cieślik tak biegł za piłką jak Cieślikówna przed Moderówną, Legia nie wygrałaby meczu — biadał jeden z kibiców Ruchu.

Rzut dyskiem mężczyzn: 1. Klics (Vasas) 48.45, 2. Praski 41,46, 3. Krzyżanowski 38,90. 4. Hoffman B. 36,26, 5. Winiarski 35,54,

Sztafeta 4x100 m kobiet: 1. Polska I 51,0, 2. Polska II 52,2.

Trójskok: 1. Hoffman M. 14,53, 2. Kuźmicki 13,89, 3. Weinberg 13,82, 4. Krzyżanowski 12,50.

Nowa porażka Gwardii Wisły

Tym razem na własnym boisku z Polonią Warszawa

Polonia Warszawa — Gwardia Wisła 3:2 (2:0)

KRAKÓW (tel. wł.) Kolejarz — Polonia: Borucz, Wołosz, Pruski, Wiśniewski, Szczawiński, Brzozowski, Jaźnicki, Popiołek, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Gwardia - Wisła: Jurowicz, Dudek, Flanek, Szczurek, Legutko, Wapiennik, Giergiel, Mamoń, Jaskowski, Kohut, Cisowski.

Bramki zdobyli dla Polonii Popiołek 2, i Świcarz. Sędzia Łukowski z Radomia. Widzów 10 tysięcy.

Ubiegła niedziela była istotnie „czarną niedzielą" dla drużyn krakowskich. W Chorzowie Cracovia przegrała z AKS 1:2, w Krakowie „czarne koszule" pokonały Gwardię-Wisłę 3:0 (2:0). Obydwie porażki są bardzo bolesne dla grodu podwawelskiego, sympatycy obydwu klubów krakowskich dotkliwie je odczuwaja.

Honor Krakowa ratuje jeszcze pozycja Wisły jako leadera tabeli, którą Gwardziści utrzymali.

Od nieszczęśliwej przegranej z Kolejarzami poznańskimi zaczęła się pasa tegorocznych niepowodzeń Gwardii-Wisły, którą na domiar złego dopełniła utrata Gracza, a od dziś również i Szczurka.

Nie będziemy się powtarzać, że Gracz to Wisła, a bez Gracza nie ma Wisły. 10,000 widzów mogło się o tym naocznie przekonać, że strata Gracza jest dla Wisły niepowetowana i żadne eksperymenty luki po małym „czarnym" łączniku nie wypełnią. Niedzielny eksperymentalny skład Wisły był tego potwierdzeniem. Mimo przewagi jaką Wisła miała żaden z napastników nie umiał się zdobyć na tak skuteczny strzał, któryby Borucza zmusił do kapitulacji.

O przewadze Wisły świadczy ilość rzutów rożnych 8:0 na korzyść gospodarzy, a jednak Borucz ani razu nie wyjmował piłki ze swojej siatki, podczas gdy jego vis à vis Jurowiczowi przypadła ta niemiła funkcja aż trzy razy.

Polonia miała swoje silne punkty w trio obronnym i w ataku mądrze kierowanym przez Świcarza, który słusznie zasługuje na na baczniejszą uwagę ze strony kapitanatu PZPN. Borucz nie popełnił — ani jednego błędu bronił bardzo przytomnie i szczęśliwie. Obrona ze stoperem Brzozowskim była ciężką zaporą dla napastników Wisły. Boczni pomocnicy Polonii w miarę odciążali tyły i współpracowali z atakiem, w którym jedynie Jaźnicki był wyraźnie słabym punktem. Dobrze wypadł Popiołek — autor dwu bramek. Polonia będzie miała z niego napewno wielką pociechę. „Pikuś" Ochmański miał dobre zagrania i łatwo dawał sobie radę z Dudkiem. Świcarz nadawał ton całej drużynie „czarnych koszul" a kilka jego zagrań było wręcz kapitalnych i przypominało efektowne tricki hokejowe.

Polonia odniosła zasłużone zwycięstwo. Sytuacji podbramkowe umiała w 100 proc wykorzystać czego nie można powiedzieć o gwardzistach, których atak gubił się we wzajemnych nieproduktywnych kombnacjach, a skoro zdobył się na strzał, stawał się on łupem Borucza.

W ataku jedynie Cisowski okazywał najwięcej ruchliwości. Mamoń nie czuł się dobrze na pozycji łącznika. Na Giergielu znać było dłuższą przerwę. Kohut był pracowity, ale grał za bardzo nerwowo i dał się niepotrzebnie ponosić temperamentowi. Również brak pracowitego Rupy był w kwintecie ofensywnym Wisły zupełnie widoczny. Jaskowski nie zdał egzaminu jako kierownik ataku.

Z formacji defensywnych wyróżniali się jedynie Flanek i Wapiennik. Szczurek i Dudek wypadli słabo. Zwłaszcza pierwszy grał zupełnie zrezygnowany. Jurowicz ponosi winę tylko za trzecią bramkę, gdyż mając piłkę w rękach, wypuścił ją ponad głową do siatki.

Pierwsza bramka padła już w 11 min. zdobył ją Popiołek, strzelając spokojnie obok wybiegającego Jurowicza. Współautorem tej bramki był **Ochmański** w 11 min. później ten sam zawodnik po ładnej kombinacji ze Świcarzem zdobył drugą bramkę dla Polonii. Wisła nie zrażała się niepowodzeniem, atakując i przesiaduje na połowie polonistów, lecz mimo przewagi atak nie może się zdobyć na skuteczny strzał. W 36 min. omal że nie pada 3 bramka dla Polonii z winy Szczurka. Jurowicz w ostatnim momencie zastopował piłkę nogami.

Po pauzie przewaga Wisły utrzymuje się w dalszym ciągu, a w 23 min. napastnicy Wisły Giergiel, Jaskowski i Mamoń zaprzepaszczają 100 procentową bramkę. W 33 min. Borucz fantastycznie broni na róg, a 2 min. później Świcarz jest strzelcem trzeciej i ostatniej bramki dla Polonii.

Skra -- Pafawag 2:6 (2:0)

WROCŁAW (tel. wł.) Bramki dla Pafawagu zdobyli Szymczak 3, Sambor, Dąbrowski i Gołąbek po 1. Dla Skry Baraniak i Chalkiewicz. Sędziował Majorek z Warszawy. Widzów 5000.

W meczu o mistrzostwo II ligi Pafawag postawił wszystko na jedną kartę i grał pod hasłem: „być albo nie być". Mimo olbrzymiej siły woli i niespotykanej ambicji SKRA prowadziła 2:0, dzięki dwom szybkim atakom. Gospodarze w w tym okresie bez szczęścia, gdyż Klukowski trafił w słupek, a Wojciechowski w poprzeczkę.

W drugiej połowie w 15 min. rzut różny, którego wykonawcą był Szymczak, znalazł drogę do bramki. W 20 min. wyrównał Dąbrowski, strzelając pięknie z rzutu wolnego z odległości 30 metrów. W 22 min. szalę zwycięstwa przechylił dla gospodarzy Gołąbek, a w chwilę potem Sambor zmusił bramkarza gości po raz czwarty do kapitulacji.

W ostatnim okresie bezapelacyjnie przeważali gospodarze, dla których dalsze dwie bramki zdobył szymczak.

DOLNOŚLĄSKA KL.A

WROCŁAW. W pierwszych meczach o mistrzostwo kl. A padły następujące wyniki: Związkowiec Wrocław — Kolejarz 2:1 (1:1). Górnik Podgórze — Gwardia Wrocław 6:2 (5:0), Spójnia Kłodzko Gwardia Ząbkowice 4:3 (1:2).

Sztokholm - Sopot 6:0 w tenisie

SOPOT. (tel. wł.) W sobotę przybyła do Polski tenisowa reprezentacja Sztokholmu, która jak wiadomo rozegra u nas szereg spotkań towarzyskich.

Szwedzi bezpośrednio po przyjeździe rozpoczęli swój pierwszy mecz w tournee mając za przeciwnika reprezentację Sopot.

W pierwszym dniu zawodów rozgrywanych na kortach sopockiego Ogniwa rozegrano dwa single mężczyzn oraz jedną grę mieszaną.

Wyniki techniczne:

Rohlsson (Sz) — Mrokowski (S) 6:8, 6:0, 6:2

Eleasson (Sz) — Tłoczyński Ksawery (S) 6:3, 6:4

Małżeństwo Eleasson — Mrokowski, Stępkowska 6:0, 6:0

GDAŃSK. W dalszym ciągu spotkania tenisowego Sztokholm — Sopot, w singlu mężczyzn Eliasson pokonał Mrowskiego 6:3, 6:2, a Rohlsson wygrał z Ks. Tłoczyńskim 6:3, 6:1. W singlu kobiet Szwedka Eliasson wygrała ze Stępkówną po emocjonującej walce 6:0, 5:7, 6:2.

Kraków -- Śląsk 9:9 (5:3)

KATOWICE. W ramach imprez SPORTOWCY — MŁODZIEŻY SZKOLNEJ rozegrany został w ub. czwartek w Katowicach międzyokręgowy mecz szczypiorniaka Kraków — Śląsk. Barw Krakowa bronili zawodnicy Cracovii, Śląska team AKS-Spójnia Katowice.

Niezwykle ambitnie grający krakowianie uzyskali zaszczytny wynik remisowy 9:9, prowadząc do przerwy 5:3. Na 5 minut przed końcem zawodów Śląsk prowadził 9:7. Najlepszym graczem Krakowa był Więcek zdobywca 6 bramek oraz wypożyczony z AKS-u bramkarz Toman. W drużynie Śląska wyróżniał się Krawczyk.

W meczu hokeja na trawie rozegranym po raz pierwszy po wojnie na Śląsku, Siemianowiczanka pokonała gliwicką Stal 4:1 (0:0).

KRAKÓW — ŚLĄSK 1:1 (0:0)

CHORZÓW. W międzyokręgowym meczu juniorów rozegranym w czwartek w Chorzowie, Kraków zremisował ze Śląskiem 1:1. Spotkanie odbyło się w ramach imprez Sportowcy — Młodzieży Szkolnej.

Więcej takich zawodów

Wielu »speców« lekkoatletycznych powątpiewało w możliwości osiągnięca przez Stawczyka dobrego wyniku, twierdząc, że wczoraj w biegu rozstawnym 4x100 metrów pobiegł on słabo. Stawczyk nie pobiegł w sobotę słabo. Biega on bardzo miękko i długim krokiem, co robi wrażenie jaby biegł powoli W niedzielę na 200 metrów potwierdził swoją klasę wygrywając bezapelacyjnie w czasie 21,8.

Bezsprzecznie na czoło konkurencji wysunął się rzut młotem. Nemeth pobił »swój własny« rekord światowy zbliżając się do granicy 60 metrów. Ten stosunkowo lekki (80 kg.) jak na miotaciarza zawodnik osiąga niesłychaną szybkość przy obrotach. Nie bez wpływu na rozwinięcie tej szybkości jest wąskie ustawienie stóp — 1,5 stopy jedna od drugiej. Utrudnia to niewątpliwie utrzymanie równowagi, ale daje w całokształcie 59,57 m.

Skok w dal kobiet był na wysokim poziomie. Wszystkie zawodniczki przekroczyły 5,10 m. Zanosiło się na sensację. Gyarmati miała dwa skoki spalone. Na szczęście trzeci skok był dobry — 5,40 m Ostatnim skokiem Gburkówna osiągnęła taki sam wynik. O jej nieprzeciętnym talencie mówi ni tylko wynik (ostatnio miała na zawodach w Krakowie 5,51), ale fakt, że skocznia nie była dobra. Kowalska była wprawdzie dopiero 6-ta, ale wynikiem 5.11 ustanowiła nowy rekord Polski juniorek. Jeśli poprawi lądowanie to znaczy wyrzut wprzód nóg, to na pewno osiągni ponadt 5,30 w najbliższej przyszłości.

Hoffman Marian poprawił najlepszy powojenny wynik w trójskoku mimo, iż skakał ostrożnie, bo jeszcze dokucza mu noga. Wynik 14,53 jest na europejskim poziomie. Hoffman ma doskonały długi krok — ten podstawowy element w trójskoku, na który wielu zawodników nie zwraca dostatecznej uwagiś

Adamczyk w rzutach próbnych miał w pchnięciu kulą ponad 15 metrów. Wynik Adamczyka 14,79 jak i Krzyżanowskiego 14,60 są ich rekordami życiowymi.

W biegu na 800 metrów Bakos i Stankiewicz walczyli zaciekle na ostatniej prostej i obaj rzucili się dosłownie na taśmę. Bakosa zdążyli koledzy w ostatniej chwili uratować od upadku. Statkiewicz «przejechał się« solidnie. Trzeci był Werbliński. Wynikiem 2.00,1 uzyskał nowy rekord juniorów. Jest on jednym z naszych największych nadziei. Szkoda, że za wolno pobiegł pierwsze okrążenie Tempo nie było mordercze — 57,8 sek. Gdyby się trzymał bliżej pierwszej dwójki miałby wynik poniżej 2 minut.

Więcej takich zawodów jak dwudniowa rewia katowicka, a tabela dziesięciu najlepszych zmieni się nie do poznania.

Pech nie opuszcza Polonii Bytom

Szczęśliwy remis Kolejarza

Polonia Bytom — Kolejarz Poznań 2:2 (1:1)

BYTOM. Bytomska Polonia i w ubiegłą niedzielę nie przezwyciężyła prześladującego ją w tegorocznych rozgrywkach pecha. Gospodarze pomimo że zagrali nadzwyczaj ambitnie wkładając do gry wiele serca, mimo że przez 2/3 meczu mieli przewagę, zadowolić się musieli jedynie remisem.

Do spotkania drużyny wystąpiły w składach:

Polonia: Koczapski, Grocholski, Kubiak, Szmid I, Lelonek, Narloch, Wieczorek, Wiśniewski Szmid II, Trampisz i Biskupek.

Kolejarz — Tomiak (Gołębiowski) Wojciechowski I, Sobkowiak, Matuszak, Tarka, Słoma, Kołtuniak, Białas Czapczyk, Anioła i Wojciechowski II.

W drużynie polonistów trudno jest kogokolwiek wyróżnić, gdyż cała drużyna bez zarzutu wywiązywała się ze swych obowiązków. Jedynie do Grocholskiego można mieć pretensje za popełnienie kilku niebezpiecznych kiksów oraz do Koczapskiego za fatalne przepuszczenie w 76 minucie wyrównującej bramki Białasa.

U poznaniaków najlepszą formacją był tym razem lotny, nienagannie pracujący w polu i dużo strzelający — atak. W ofensywie Kolejarzy na pierwszy plan wybijali się obydwaj łącznicy Białas i Anioła, którym dzielnie sekundował Wojciechowski II na prawym skrzydle. Czapczyk dużo i celnie strzelał, lecz momentami niepotrzebnie nadużywał swojej przewagi fizycznej. W pomocy najlepszym był Słoma, natomiast Tarka w dalszym ciągu przechodzi jeszcze ostry kryzys formy, nie mogąc dać sobie rady na wet z powolnym Szmidem II.

Duet obrońców był bodajże najsłabszą linią jedenastki poznańskiej.

W bramce zarówno Tomiak jak i zastępujący go od 41 min. Gołębiowski w pełni wywiązali się ze swego zadania.

Grę rozpoczynają goście, lecz miejscowi szybko odbierają im piłkę i już w 4 minucie po rzucie wolnym, bitym przez Wiśniewskiego Szmid II skierowuje głową piłkę do siatki. W 16 min. Tarka nie wykorzystuje dogodnej sytuacji pod bramką. 8 minut później Tomiak wyjaśnia groźną sytuację pod swoją bramką, zdejmując piłkę z głowy Trampiszowi. W 26 min. Kołtuniak fatalnie przestrzeliwuje z odległości 8 metrów. Wyrównującą bramkę, uzyskują Kolejarze dopiero w 43 minucie z solowego przeboju Anioły.

Po zmianie pól przewaga miejscowych wzrasta jeszcze bardziej. W 12 min. silna »bomba« Szmida II przechodzi dosłownie o milimetry nad poprzeczką. W 21 min. Wiśniewski inicjuje piękny przebój, mija zastępujących mu drogę Sobkowiaka i Tarkę i podaje do środka, skąd nie obstawiony Trampisz lokuje piłkę w siatce. Końcowy wynik spotkania ustala w 31 min. z rzutu wolnego Białas.

Sędziował wzorowo mjr. Sznajder z Warszawy, widzów 8 tysięcy.

Z. O.

Dobra passa Górnika trwa

Lechia pokonana w Gdańsku

GDAŃSK, tel. wł. Szombierki — Lechia 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czepionka i Burda, dla pokonanych — Kokot II. Sędziował ob. Mohyla (Kraków), widzów około 7.000.

Szombierki: Jung, Czernik, Banisz, Gaweł, Podeszwa, Wieczorek, Fuchs Czepionka, Burda, Krasówka, Renk.

Lechia: Pokorski, Lenc, Kusz, Kokot I, Kamzela, Nierychło, Kokot II Rogocz, Gronowski, Skowroński, Kupcewicz.

Jedenastka Górnika odniosła zasłużone zwycięstwo, będąc szybszym, twardszym a przede wszystkim bardziej bojowym zespołem. Goście pokazali futbol prymitywny, ale skuteczny, w przeciwieństwie do Lechii, która przeprowadzała sporadycznie piękne akcje, kończące się na twardej defensywie przeciwnika.

O ile garczy Górnika cechowało ...dowanie w sytuacjach podbramkowych i wielka ambicja, miejscowi zbyt wiele uwagi poświęcali ornamentacjom gry, zawodząc fatalnie w najdogodniejszych sytuacjach podbramkowych.

Gra stała na przeciętnym poziomie, była ostra, obfitowała w wiele krótkich spięć, których konsekwencją były kontuzje. Wielokrotnie zdarzało się, że zawodnicy obu stron opuszczali na pewien czas boisko, a pod koniec meczu po dwu graczy z obu drużyn było poza jegi liniami. Jeżeli nie doszło w tych warunkach do incydentów, to jest to zasługą sędziego Mohyły, który bezwzględnie tłumił brutalniejsze wystąpienia.

Z miejsca inicjatywę przejmują goście, którzy przeprowadzają szereg groźnych ataków, kończących się jednak tylko rzutami rożnymi. Kontrnatarcia Lechii likwiduje pewnie obrona Górnika. W 15 min. Pokorski piąstkuje w pole strzał Krasówki, nadbiegający Czepionka, skierowuje piłkę do siatki. Mimo wielu do tego okazji, gospodarze nie potrafią wyrównać. Rezultat meczu jest już przesądzony, gdy w 8 min. drugiej połowy Burda ładnym strzałem uzyskuje drugą bramkę. W 18 min. Kokot uzyskuje z podania Kupcewicza jedyny punkt dla swych barw, po czym górnicy przechodzą do gry defensywnej, obliczonej na utrzymanie wyniku.

Lublinanka — Ognisko Siedlce 3:1 (1:0)

LUBLIN. Miejscowi wygrali mecz bez wysiłku. Lepsi kondycyjnie, mieli w drugiej części meczu zdecydowaną przewagę w polu, a ponieważ atak gospodarzy dawał sobie także edoskonale radę z obroną i pomocą gości, zwycięstwo w stosunku 3:1 przyszło gospodarzom bez trudu.

Jubileusz piłkarzy Bielska

BIELSKO. Z okazji 25-lecia istnienia piłkarskiego podokręgu Bielsko-Bialskiego, odbyło się w Bielsku 5 meczy międzymiastowych, pomiędzy reprezentacjami miast należących do podokręgu. Wyniki tych spotkań są następujące:

WADOWICE — BIELSKO 3:2 (1:1).

Bramki dla Wadowic strzelili: Żak Himek i Koza, dla Bielska — Bisztyga.

ANDRYCHÓW — KĘTY 2:0 (1:0)

Biała — Cieszyn 2:6 (2:5).

Bramki dla Białej strzelili Brocner i Bratek, dla zwycięzców Chmiel Buczała i Markos po dwie.

DZIEDZICE — ŻYWIEC 2:0 (2:0).

Obie bramki strzelił Czyżyk.

PSZCZYNA — BRZESZCZE 1:2 (0:0).

Zła taktyka ŁKS-u przyniosła Warcie remis

WARTA — ŁKS 4:4 (1:4)

POZNAŃ. (tel. wł.) Niedzielne spotkanie ŁKS-u z Wartą dostarczyło entuzjastom piłki nożnej w Poznaniu niezapomnianych emocji. Już po 6-ciu minutach gry łodzianie prowadzili 2:0 w 29-tej 3:0 a w 43 minucie 4:0. Na minutę przed przerwą Warta zdobyła wprawdzie jedną bramkę, ale wobec koncertowej gry ŁKS-u wydawało się że będzie musiała zejść z boiska z wysoką porażką.

Po przerwie sytuacja uległa gruntownej zmianie. „Zieloni" nie tylko, że wyrównali, ale w ostatnich 10 minutach grali dosłownie na polu karnym gości będąc o krok od zwycięstwa.

Tak wyglądałaby pokrótce historia tego meczu, który jak już wspomnieliśmy był widowiskiem niezwykle emocjonującym i ciekawym.

ŁKS zagrał w pierwszej połowie doskonale, demonstrując footbal w najlepszym wykonaniu. Dość powiedzieć, że już po 5 minutach łodzianie opanowali zupełnie boisko przeprowadzając raz po raz piękne dla oka akcje, z których każda groziła gospodarzom utratą bramki. Szczególnie dobry dzień miała trójka środkowa włókniarzy Patkolo, Baran i Łącz.

Szybkie, przemyślane i w dobrym wykonaniu technicznym ataki gości wprowadziły zupełną dezorganizację w szeregi zielonych. Pomoc straciła łączność z atakiem a na domiar złego obrona osłabiona brakiem Pydy zaczęła wytwarzać pod własną bramką raz po raz niebezpieczne sytuacje.

Już w 5 min. padła pierwsza bramka. Hogendorf minął Staniaka podał do Łącza który ulokował piłkę po raz pierwszy w siatce warciarzy. W minutę później ŁKS prowadził już 2:0. Krystkowiak źle wybiegł, a Łącz umiejętnie wykorzystał ten błąd.

Po utracie drugiej bramki Warta zupełnie się załamała i do końca pierwszej połowy łodzianie zdobyli jeszcze dwie bramki w 29 min. ze strzału Barana i w 43 min. przez Łącza. Na minutę przed przerwą bramkę dla Warty strzelił Kaczmarek.

Po przerwie ŁKS miał początkowo znów przewagę, ale kiedy w 76 min. Kaczmarek zmusił Szczurzyńskiego po raz drugi do kapitulacji goście cofnęli dwu napastników do defensywy aby utrzymać zwycięstwo.

Efekt był taki, że Warta przeszła do ataku, nabrała zaufania we własne siły i po kilkunastu minutach sytucja na boisku uległa gruntownej zmianie.

Gdy w 81 min. sędzia p. Bogucki z Gdańska podyktował rzut karny przeciwko ŁKS-owi a Weiss zamienił go w bramkę — goście zupełnie się załamali. W 5 minut później Warta wyrównała znów z rzutu karnego, który ponownie egzekwował Weiss.

W tej części gry drużyną lepszą była bezapelacyjnie Warta i w sumie można powiedzieć że wynik remisowy nie skrzywdził ani gospodarzy ani gości.

Jak już wspomnieliśmy, poznaniacy grali do przerwy niezwykle chaotycznie. Zupełnie zawiódł u nich Gendera, który przez 45 minut tylko statystował.

Po przerwie w zespole Warty nastąpiły przestawienia graczy aż na czterech pozycjach i w efekcie gra jej wypadła po przerwie dużo lepiej. Najlepszą formacją „zielonych" była pomoc zwłaszcza po przerwie.

Składy drużyn: ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Sołtyszewski, Pietrzak, Urban, Hogendorf, Patkolo, Baran, Łącz, Gwoździński.

Warta: Krystkowiak, Weiss, Staniak, Skrzypniak, Groński Trzebiński, Smólski, Opitz, Sikora, Gendera Kaczmarek.

Po przerwie Opitz przeszedł na lewą pomoc, Skrzypniak na lewego łącznika, Sikora na prawego łącznika, Kaczmarek na miejsce Sikory, a Gendera na prawe skrzydło.

Sędziował ob. Bogucki z Gdańska obiektywnie.

Przed meczem spadł w Poznaniu ulewny deszcz i wskutek tego frekwencja była na ogół słaba.

Nowe postępy zrobili nasi lekkoatleci

KATOWICE. Szkoda, że tak mało miłośników lekkiej atletyki zebrało się na stadionie Stali (Pogoń) w Katowicach, by przyglądać się międzynarodowym zawodom z udziałem zawodników budapeszteńskiego klubu Wasas i naszej grupy reprezentacyjnej.

Wprawdzie nie wszyscy Węgrzy należą do czołówki, ale należy pamiętać na jak wysokim poziomie znajduje się lekkoatletyka w tym kraju. Świadczą o tym ich liczne sukcesy, odniesione na Akademickich Mistrzostwach Świata i wygrany trójmecz z Włochami i Czechosłowakami.

Warto było zobaczyć wspaniałą skoczność Gyarmatti podczas skoków wzwyż, jak również jej płynność i miękkość przy przechodzeniu płotków. W biegu na 80 metrów przez płotki ustanowiła ona nowy rekord węgierski 11,7 sek.

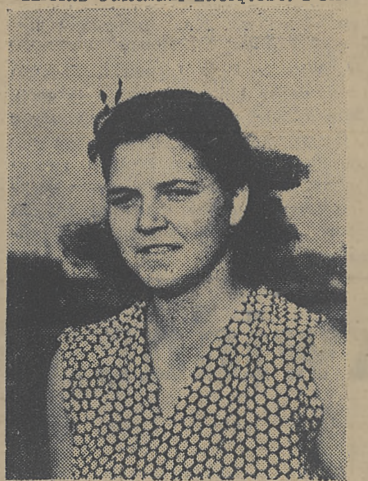


Nasze zawodniczki poprawiły znacznie technikę i wszystkie uczestniczki ostatniego obozu w Krakowie wykazały postępy, bijąc swoje rekordy życiowe. Szkoda, że Gościniakówna, która biegła na drugiej pozycji, zaczepiła o ostatni płotek i wywróciła się. Napewno osiągnęłaby ona czas w granicach 12,5 — 12,6 sek. Przy okazji najbliższego startu w Bukareszcie powinna osiągnąć taki, a może nawet i lepszy wynik.

Samotny bieg Garaya i jego zacięta walka z czasem zrobiły silne wrażenie na nielicznej wprawdzie, lecz sportowo wyrobionej publiczności. Co prawda pierwsze okrążenie było za silne — 58 sekund to tempo godne ataku na rekord światowy.

W biegu tym duży sukces odniósł Potrzebowski. Nie tylko wygrał z Kwapieniem, lecz również poprawił przez siebie ustanowiony rekord okręgu szczecińskiego. Wynik nie jest wspaniały, potwierdza jednak duży talent Potrzebowskiego. Ma on bezwzględnie wszelkie dane, by zejść poniżej 4 minut. Nieodzowny jest do tego solidny i racjonalny trening.

Kielas odnalazł zaciętość. Pokazał w biegu na 3000 metrów, że umie walczyć. Nieznaczna przegrana z Szilagyi nie przynosi ujmy. Dobrym trzecim był Biernat, poprawił on o parę sekund swój najlepszy wynik i zbliżył się do granicy 9 minut.



Konikówna (Kraków).

Przyjemnie było patrzeć jak biegnie **Mach** na ostatniej prostej „czterystumetrówki", nie ze względu na piękność stylu, bo mimo że biega on bardziej miękko niż w ubiegłym sezonie, to nie można to stawiać za wzór. Przyjemność sprawia niesłychana zaciętość i walka do samej mety o każdy ułamek sekundy, o każdy centymetr, który pozostaje do odrobienia.

Na burzliwe życzenie widzów wprawdzie wbrew przepisom, ale przyznać należy, że słusznie, jeden ze spalonych nieznacznie skoków Adamczyka zmierzono. Wynik 7,59! Jest jednak jedno ale, wrócimy do tego w najbliższej przyszłości.

Nasza **sztafeta** spotkała się w „katowickim" ustawieniu (kolejność poszczególnych zawodników) po raz pierwszy w życiu. Pobiegła zupełnie dobrze. Najsłabsza była ostatnia zmiana Stawczyka z Buhlem. Pozostałe — możliwe. Wynik 42,9 sek. jest lepszy od wyniku naszej sztafety w Budapeszcie.

Cieszą nas wyniki **Bregulanki**, która znowu pcha kulę ponad 12 metrów, ale najradośniejszym momentem było ogłoszenie wyników w rzucie dyskiem.

I nie dlatego, że przeciętna zawodniczka węgierska Zsolnay zajęła dopiero trzecie miejsce, jak również napewno nie dlatego, że Dobrzańska przegrała o dwadzieścia parę centymetrów z młodą Konikówną i jak na swoje możliwości osiągnęła bardzo przeciętny wynik, ale dlatego, że Konikówna poprawiła się znacznie. Teraz ona panuje nad dyskiem. Ma tak zwane „pociągnięcie końcowe", a rezultat? — nowe rekordy juniorek 37,18 w dysku i 11,91 w kuli. Brawo, bis!

Wacław Gąssowski

W pierwszym dniu było wszystko emocja, wyniki, rekordy

brakło tylko publiczności

Z górą dwa lata czekały Katowice na dobrą, atrakcyjną imprezę lekkoatletyczną i kiedy już ją dostały, zawiodły na całej linii.

Przykro jest patrzeć na niezbyt szczelnie zapełnioną, szczupłą przecież trybunę Pogoni, i skromną grupkę widzów usadowioną na wałach galerii. A przecież zawody odbywały się w wyjątkowo koniunkturalnym dla lekkoatletyki momencie.

Nie minęły jeszcze dwa tygodnie, jak w Budapeszcie Adamczyk, Stawczyk, Mach, Stałkiewicz zdobywali dla polskich barw medale. Nasza lekkoatletyka w pospiesznym tempie zaczęła odrabiać zaległości, każdy start czołówki, grozi rekordami, jeżeli już nie krajowymi, to przynajmniej tymi „powojennymi". A jednak publiczność nie przyszła. Sportowcy śląscy wyrządzili tym krzywdę organizatorom, którzy w imprezę włożyli masę roboty, wiele serca, wyrządzili krzywdę zawodnikom, którzy znów zdobyli się na dobre rezultaty i piękną walkę.

Nie mamy zamiaru bojkotować futbolu, ale takie zawody, jakie oglądaliśmy w sobotę i niedzielę z całą pewnością są piękniejszą i atrakcyjniejszą imprezą niż niejeden mecz ligowy, na które przecież komplecik znajdzie się zawsze na trybunach. Trzeba, aby kibice śląscy czemprędzej nawrócili się, nawiązali do pięknych tradycji, gdy na tymże samym stadionie Pogoni, nie można było znaleźć miejsca nawet na galerii.

Zawody rozpoczęły się z tradycyjnym opóźnieniem, wybaczalnym jednak spowodowanym bowiem wycieczką gości do Oświęcimia.

NOWY REKORD GYARMATTI

Jako pierwszy punkt programu idą płotki kobiet. Startuje doborowa polska czwórka — Peskówna, Gościniakówna, Janiszewska i niezmiernie żywotna Orzełówna, oraz mistrzyni olimpijska — Gyarmatti. Speaker zapowiada, iż Węgierka legitymuje się wynikiem 12:0 sek. Rekord Węgier jest o 0,1 gorszy. Traktujemy to jako zwykłą informacyjną formalność. Nikt przecież



Olga Gyarmatti (Węgry).

nie podejrzewa, że od soboty inny rezultat będzie widniał na tablicy madziarskich rekordów.

2 falstarty, podczas których podziwiamy spokój Gyarmatti, za trzecim strzałem dyr. Sienkiewicza cała stawka wyszła z dołków prawidłowo. Już na pierwszym płotku Węgierka zyskuje przewagę. Obejmuje prowadzenie. Biegnie lekko, przepływając nad płotkami.

Nikt nie ma złudzeń — Gyarmatti wygra z olbrzymią przewagą. Za jej plecami trwa zacięty pojedynek Peskówny z Gościniakówną. Ta ostatnia wysuwa się na drugie miejsce, uzyskuje 2 metry przewagi i... na ostatnim płotku, wali się jak długa na ziemię. Boleśnie potłuczona, ledwie podnosi się z ziemi.

Na sensację czekamy jednak parę minut. Wynik jest zaskoczeniem niebywałym. Gyarmatti pobiegła 80 m w czasie 11,7! To jest rekord Węgier, wynik stawiający płową Olgę w rzędzie najlepszych lekkoatletek Europy.

SKOK WZWYŻ MĘŻCZYZN

Przed trybunami rozpoczyna się skok wzwyż, a równocześnie kobiety wykonują pierwsze rzuty w dysku.

W skoku obok Skałbanii i Brzozowskiego, startuje olbrzymi, prawdziwy wielkolud, dr Homonnai. Zaczynają od niewielkiej wysokości 161 cm. Węgier ma trudności już z tą wysokością. Zdejmuje jednak zegarek i przechodzi. Obaj Polacy skaczą miękko, ładnie stylowo, z dużym zapasem wysokości.

Przy następnej wysokości, wielkolud madziarski zdejmuje dresy. Skacze prymitywnym stylem nieładnie. Poprawia dwa razy. Z poprawką przechodzi również Skałbania.



Poprzeczka wędruje na 172 cm. To są już wszystkie możliwości Węgra. Następnej »podwyżki« już nie wytrzymuje, Skałbania ma jedną poprawkę, Brzozowski skacze dopiero za trzecim razem. Zaczynamy wątpić w dobry rezultat. Nie bez słuszności. W trzecim skoku Brzozowski trącił lekko poprzeczkę. Wystarczyło by spadła. Skałbanii nie powiodło się lepiej.

SUKCES KONIKÓWNY

Tymczasem w dysku prowadzi Dobrzańska wynikiem 36.95 przed Konikówną 35.40. Węgierka Zsolnai jest słabiutka, rzuca kiepskim stylem, stale w granicach 30 m.

Trzecia kolejka rzutów. Uwaga całej widowni skierowana na koło, w którym staje nadzieja krakowska — Konikówna. Balans, szybki obrót i dysk rzucony z męską energią wyfrunął w powietrze. Oklaski nagradzają dobry wynik krakowianki — 37.18. Wysunęła się na czoło.

Dopiero poza konkursowym rzutem Dobrzańska zdołała ją wyprzedzić o 78 cm. Mistrzyni juniorek czyni stałe postępy.

BARTHA WYGRYWA 100 MTR.

100 mtr. mężczyzn. Wszyscy wypatrują w dołkach Stawczyka.

Nie — nie startuje. Jest natomiast Kiszka, Buhl, Adamski, i trójka Węgrów. Puskas, Tima, Barthay. Kiszka świetnie rusza ze startu, z miejsca wysuwa się na czoło, po 60 m. ma 2 m przewagi nad zażarcie walczącym z Buhlem — Barthą. Kiszka nie wytrzymuje tempa na pełnej setce — to znana rzecz. Dosłownie na ostatnich metrach zwalnia fatalnie i Węgier w oczach dochodzi go. Na taśmie jest o centymetry przed Polakiem.

Buhl musi się zadowolić trzecim miejscem, Adamski jest zdecydowanie ostatni.

PORAŻKA MISTRZYNI

Moderówna nie darmo przewidywała porażkę. Doznała jej wcześniej niż oczekiwaliśmy.

100 m. kobiet odbywa się w konkurencji krajowej. W pierwszym biegu startuje pełna szóstka. Ze startu Moderówna wychodzi wcześniej od swej rywalki. Prowadzi też przez 60 m i wydaje się, że nikt nie wydrze jej zwycięstwa. Biegnie jednak ciężko, z pochyloną wtył głową, jakby wstrzymywana przez wiatr. Na 30 m przed metą Cieślikówna już wyrównała. Chwila walki i poznanianka zdobywa prowadzenie. Rwie taśmę o 2 metry przed Moderówną.

To jest zły dzień dla rodzeństwa Adamskich. Po swym bracie, również maleńka poznanianka obsadza ostatnią lokatę.

Drugi bieg wygrywa pewnie Gębolisówna, prowadząc od startu do mety, przed Orsztynowicz. Bartkowiakówna kończy z wysiłkiem i kilka centymetrów za metą, pada na ziemię kompletnie wyczerpana.

REKORDOWY SKOK, ALE... SPALONY

Skok w dal mężczyzn. Na rozbiegu rysuje się potężna sylwetka Adamczyka. W pierwszej serii najlepszy skok ma Kiszka. Adamczyk przekroczył. W drugiej kolejce na czoło wychodzi Puskas, Adamczyk skacze ponad 7 metrów, ale skok jego jest znów przekroczony.



Trzecia seria Kiszka poprawia na 6.88, Kuźmicki — 6.80. Puskas — 6.89. Teraz Adamczyk. Świetny, wspaniały skok, daleko poza tabliczką 7 metrów. Niestety znów przekroczony. Tego nie wytrzymuje nerwowo ani publiczność, ani sędziowie. Mierzą — 7.59 m.

To był rekord Polski, świetny wynik, przekroczony o conajmniej 1 cm. Chętnie dalibyśmy odpisać z tego wyniku całe 6 cm! Dopiero poza konkursem Adamczyk skacze 736.

3 000 m. Tuż po starcie prowadzenie obejmuje Szilagyi, mając za sobą Kielasa, a dalej Biernata, Olesińskiego i Niemczyka. Kielas nie opuszcza Węgra, mimo, że ten dyktuje silne tempo.



Czołowi lekkoatleci Węgier. Od lewej: Puskas, Garay, Antal, Tima, Fehesmasi, dyskobolka Zsolati, Klics, Bartha, Bakos, Onady.

Po pierwszym okrążeniu, na czoło wychodzi Kielas, nieco zwalnia, pozwala zbliżyć się Biernatowi.

Co 400 metrów bieg ma innego leadera — Szilagyi — Kielas, Kie-



Szilagyi (Węgry) w karykaturze.

las — Szilagyi z matematyczną dokładnością zmieniają się na wirażu. 1600 m — Biernat przypuszcza atak przez chwilę walczy o prowadzenie, po 100 m. chowa się jednak za plecy pierwszej dwójki. Jeszcze 600 m. oczekujemy ataku Węgra, tymczasem zaczyna on słabnąć. Kielas biegnie lekko, z widoczną rezerwą sił. Ostatnie okrążenie.

Na wirażu Kielas swobodnie mija Węgra i wzmacnia tempo. Ucieka na 2 m ale Węgier podrywa się do walki. Na prostą pierwszy wpada Polak, nie może jednak utrzymać prowadzenia. Mimo rozpaczliwej obrony, Szilagyi finiszem wygrywa bieg. Biernat jest o 40 metrów w tyle, Olesiński o dalsze 20 metrów w tyle.

NAJLEPSZY TEGOROCZNY WYNIK W OSZCZEPIE

Oszczep. Pierwszym rzutem Sumiński zapewnia sobie prowadzenie. Chorągiewka tkwi sporo za granicą 50 metrów. Drugi rzut jeszcze lepszy.

Szendzielorz nie może zbliżyć się do poznaniaka. Toczy walkę o drugie miejsce z młodym Sidło. Rzuca nieefektownie, za każdym razem wykonując po rzucie salto, ale uzyskał 7 cm przewagi nad mistrzem juniorów.

POTRZEBOWSKI ZNÓW SIĘ POPRAWIŁ

Garay — maleńki drobny chłopiec ruszył ze startu szybkim tempem i po kilkudziesięciu metrach oderwał się zdecydowanie od polskich rywali. Od tej chwili wysunięty daleko do przodu toczy walkę tylko z czasem. A za jego plecami — młody talent szczeciński Potrzebowski przygotowuje się do nowej niespodzianki. Na razie zadawala się czwartą pozycją, mając przed sobą Nierobę i Kwapienia. wkrótce mija jednak Nierobę i teraz czeka na okazję do ataku na mistrza Polski.

Za nim — znajoma sylwetka Staniszewskiego, który prowadzi za sobą Czajkowskiego. Ci nie są groźni.

Najniespodziewaniej przychodzi atak Nieroby Ostry, 30 metrowy spurt. Nie udało się minąć Potrzebowskiego, Nieroba drogo musi zapłacić za niewczesną ofensywę. W oczach traci siły i pozwala się minąć przez ostatnią dwójkę Staniszewski — Czajkowski. To co nie powiodło się Nierobie z powodzeniem wykonuje Potrzebowski. Mija Kwapienia po krótkiej walce na prostej odrywa się od niego, finiszując. Pokonał mistrza Polski, znów poprawił swój najlepszy wynik.

ŁATWE ZWYCIĘSTWO GYARMATTI

Skok wzwyż kobiet — to znów łatwy triumf Gyarmatti. Skakała 3 razy — 142, 146, 152 cm. Przeszła poprzeczkę za pierwszym razem, przy ostatniej wysokości lekko ją trąciła. Wyżej skakać nie chciała Polki odpadły na 142 cm. choć wydawało się że Rączewska weźmie tę wysokość.

NOWY SUKCES MACHA

400 m. Na I-szym torze Antal, na trzecim Mach. Ostra walka przez 300 m na ostatnim wirażu Mach jest już pierwszy, ale teraz Antal diabelnie finiszuje. Mach daje się minąć. Czuje za plecami ciężki oddech Węgra, zaciska zęby, rwie do taśmy z niezwykłą ambicją. Wygrał...

SZTAFETA

Wreszcie sztafeta.

Kiszka biegnie wspaniale, nadrabia 3 metry, świetnie zmienia, ale teraz Mach traci w oczach zdobytą przewagę. Na szczęście jest Stawczyk. Pierwsze metry biegnie wolniej, ale końcówkę ma imponującą Niestety — fatalna zmiana z Buhlem. Dobrze, że do mety już blisko, bo Bartha dochodził już Polaka.

Pierwszy dzień zawodów, kończy się więc efektownym zwycięstwem polskich sprinterów.

Marsz na 50 klm

Uśmiechy z trybuny

2 malców stara się dostać przez parkan „na gapę". Porządkowy zadaje retoryczne pytanie: — „Co wy tu chłopcy robicie?" Jeden z amatorów sportu odpowiada: — „Ja trenuję bieg przez płotki, a kolega chce wejść bez biletu na boisko".

* * *

O godz. 16 miały się zacząć zawody. 5 min. przed godz. 16 vis a vis trybuny, na czerwonym tle widoczne były białe litery nieskończonego zdania: „Niech żyje przyja..." Dalszy ciąg dopiero przytwierdzano.

Głos na trybunie: „Zawody nie rozpoczną się punktualnie, bo przyjaźń jeszcze nie gotowa".



Po skoku w dal, sąsiad mój pyta swoją małżonkę, która pierwszy raz jest na imprezie sportowej: — „No, Zosiu, jak ci się podobał wynik?" — A który to był, ten blondyn czy ten brunet?"

* * *

Orkiestra sympatycznych kolejarzy, przed rozpoczęciem zawodów grała marsza. I to grała bardzo długo. Słyszę dialog.

„Nie wiesz Stasiu co to za marsz?"

„Na długość, to chyba marsz... na 50 km".

* * *

Kiedy przed biegiem 80 m przez płotki zaprezentowano publiczności jedyną Węgierkę i 4 Polki, ktoś powiedział:

— „Drugie miejsce w tej konkurencji mamy zapewnione"

I rzeczywiście...

* * *

Patrząc na jednolite kostiumy treningowe Węgrów i [illegible] „meczowe barwy" — naszych lekkoatletów, po pierwszej „konkurencji": defilada — stwierdzono jednogłośnie:

— „Stan meczu [illegible] czem Węgry—Polska: 1:0".

W. P.

Juniorzy Zagłębia najlepsi

WZROSŁY KADRY PRZESZKOLONYCH JUNIORÓW PIŁKARSKICH

KRAKÓW. W Ośrodku Szkoleniowym KOZPN na Kowańcu, koło Nowego Targu, odbyła się uroczystość zakończenia ostatniego kursu juniorów piłkarskich. Ogółem w ciągu dwóch miesięcy przeszkolono 317 młodych piłkarzy z okręgów: krakowskiego, warszawskiego, szczecińskiego i Zagłębia.

Trenerzy i instruktorzy podkreślają, że element, biorący udział w tegorocznym obozie, był naprawdę doskonały, dostarczyły go LZS-y.

Przeprowadzane w czasie trwania obozu badania wykazały znaczną poprawę warunków fizycznych i zdrowotnych u poszczególnych zawodników. W wyszkoleniu piłkarskim największe postępy poczynili juniorzy Zagłębia.

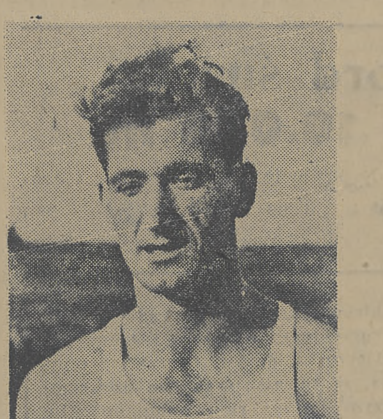
W towarzyskich zawodach juniorzy Szczecina zremisowali z juniorami Krakowa 1:1, juniorzy Zagłębia pokonali dwukrotnie juniorów Krakowa 1:0 i 2:0

W trójboju lekkoatletycznym zwyciężył Janas (Orzeł Piaski Wielkie), w 10-boju piłkarskim pierwszy był Szewczyk (LZS Bieżanowianka), uzyskując 80 pkt. na 100 możliwych.

Na zakończenie turnusu zorganizowano trójbój lekkoatletyczny w którym zwyciężyli członkowie LZS-ów Janas i Szewczyk.

Adamczyk w wielkiej formie

POZNAŃ. Podczas jednego z ostatnich treningów na boisku poznańskiego ośrodka Adamczyk rzucił kulą na odległość 15,20 mtr.



Adamczyk

Adamczyk trenował ostatnio b. pilnie korzystając z uwag i wskazówek Heliasza, naszego przedwojennego rekordzisty świata.

Po otrzymaniu wiadomości o wyniku Adamczyka zwróciliśmy się do pana Zygmunta z prośbą o bliższe szczegóły o tym rezultacie.

Heliasz oświadczył nam, że Adamczyk osiągnął wynik 15,20 mtr. w kuli bez większego wysiłku.

„Jeżeli popracuje on nad ujednoliceniem stylu i kroku — powiedział nam pan Zygmunt — to jeszcze w tym roku przekroczy granicę 16-tu metrów.

Heliasz przekonany jest, że Adamczykowi bardziej odpowiadałby wyrzut kuli tzw. metoda z przeskokiem.

W dalszym ciągu rozmowy były rekordzista świata oświadczył nam, że już w najbliższym czasie należy oczekiwać od Adamczyka wybitnej poprawy wyników nie tylko w kuli ale również i w dysku oraz oszczepie. Uzyskanie 7,500 punktów w dziesięcioboju leży również w granicach obecnych jego możliwości.

Jak się dowiadujemy Adamczyk prosił Heliasza o przeprowadzenie z nim kilku dalszych treningów.

Baran 2 tyg. Szczurek 6 miesiecy

WARSZAWA. Czwartkowe posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN przyniosło długą jak nigdy chyba w tym roku listę kar nałożonych na graczy za wypadki na boiskach.

I tak Baran z ŁKS Włókniarz został ukarany dwutygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę na zawodach z AKS-em.

Szczurek z Gwardii-Wisła otrzymał sześciomiesięczną dyskwalifikację za brutalną grę na zawodach z Górnikiem Szombierki, tak że pomocnika krakowskiego zobaczymy na boisku dopiero w przyszłym roku

W drugiej lidze ukaranych zostało 6-ciu piłkarzy.

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy PZPN ostatecznie uznał za zwycięzcę grupy w mistrzostwach międzyokręgowych zespół bydgoski kolejarzy a nie jak dotychczas drużynę gdańską.

Wyniki techniczne I dnia

80 m płotki kobiet: 1) Gyarmati (Vasas) 11,7, 2) Peskówna 12,9, 3) Janiszewska 13,6, 4) Orzełówna 13,9.

Skok wzwyż mężczyzn: 1) Skałbania 1,77, 2) Brzozowski 1,77, 3) dr Homonnai 1.72.

Rzut dyskiem kobiet: 1) Konikówna 37,18, 2) Dobrzańska 36,95, 3) Zsolnai 34,80 4) Peskówna 33,84.

400 m mężczyzn: 1) Mach 50,4, 2) Antal (Vasas) 50,9, 3) Puchowski 51,4, 4) Bakos (Vasas) 51,8, 5) Gralka 54, 6) Wdowczyk 55.

Skok w dal mężczyzn: 1) Puskas 6.89, 2) Kiszka 6,88, 3) Kuźmicki 6,80.

Adamczyk uzyskał poza konkursem 7,36 m.

Skok wzwyż kobiet: 1) Gyarmati (Vasas) 1,52, 2) Ronczewska 1,42, 3) Herdówna 1,42, 4) Lesznerówna 1,42.

100 m mężczyzn: 1) Bartha (Vasas) 10,8, 2) Kiszka 10.8, 3) Buhl 10,9, 4) Puskas (Vasas) 11,0, 5) Tima (Vasas) 11,2, 6) Adamski 11,3.

1500 m mężczyzn: 1) Garay (Vasas) 4.01,2, 2) Potrzebowski 4.09,2, 3) Kwapień 4.11,2, 4) Czajkowski 4.13,4, 5) Staniszewski 4.16,2, 6) Nieroba 4.26,0.

100 m kobiet: 1) Cieślikówna 12,6, 2) Moderówna 12,8, 3) Gębolisówna 12,9, 4) Słomczewska 12,9. 5) Orsztynowicz 13,0, 6) Legutko 13,1, 7) Adamska 13,2. 8) Kowalska 9) Piwowarówna 13,4. 10) Bartkowiakówna 13,8.

Pchnięcie kulą kobiet: 1) Bregulanka 12.11, 2) Konikówna 11,91.

3000 m mężczyzn: 1) Szilagyi 8.58,8, 2) Kielas 9.00,2, 3) Biernat 9.10,2 4) Olesiński 9.19,4. 5) Niemczyk 9.35,6.

Rzut oszczepem mężczyzn: 1) Sumiński 56,57, 2) Szendzielorz 53,15, 3) Sidło 53,08, 4) Szelest 50.88, 5) Zasada 47,03.

Sztafeta 4×100 m: 1) Polska 42,9, 2) Węgry 43.4.

Śląsk będzie miał 2 sztuczne lodowiska

KATOWICE. Obok sztucznego lodowiska w Katowicach, które oddane ma być do użytku w ciągu października br. coraz wyraźniej zarysowują się możliwości wybudowania na Śląsku tanim kosztem drugiego sztucznego lodowiska i w Bytomiu.

W tych dniach bawiła w Bytomiu komisja złożona z przedstawicieli Rady Kultury Fizycznej Sportu przy CRZZ, członków Komitetu Budowy Torkatu w Katowicach oraz przybyłego z Czechosłowacji inż. Koldy, którzy na miejscu zapoznali się z możliwościami wybudowania sztucznego toru łyżwiarskiego przy budującej się obecnie olbrzymiej chłodni w Bytomiu. Komisja po zbadaniu miejscowych warunków i zapoznaniu się z budującym się obiektem, stwierdziła, że w Bytomiu może powstać sztuczne lodowisko bardzo tanim kosztem, gdyż należy tylko wybudować płytę lodowiska z rurami chłodzącymi oraz trybuny, zaś problem sprowadzenia maszyn chłodzących odpadłby całkowicie.

Przedst[illegible]iciele CRZZ obiecali projekt te[illegible] wnieść na najbliższe plenum i [illegible] ewentualnym zatwierdzeniu go u[illegible]lić kredytów na budowę lodow[illegible] bytomskiego.

»Vasas« wygrywa w Moskwie

„TORPEDO" — „VASAS" 1:2 (1:1).

MOSKWA. Wobec 80 tys. widzów, znana drużyna piłkarska Vasas (Budapeszt) rozegrała mecz z drużyną moskiewskiego Torpedo. Spotkanie to zakończyło się niespodziewaną porażką gospodarzy 1:2 (1:1).

Prowadzenie zdobył Węgier Sziladyi, wyrównał środkowy napastnik gospodarzy Ponomarienko. Zwycięska bramka padła w 23 min gry po przerwie, również ze strzału Sziladyi'ego

Warto przypomnieć, że Vasas jest czołową drużyną węgierską. W skład jego wchodzi 4 graczy reprezentacji państwowej. Na przestrzeni ostatnich lat Vasas zdobył dwukrotnie wicemistrzostwo Węgier.

Cracovia zdobyła sobie Oświęcim

Unia Syntetyka — Cracovia 2:5 (2:2)

OŚWIĘCIM. W środę, zespół Mistrza Polski w pełnym składzie ligowym, z reprezentantami Polski Parpanem, Bobula, Rybickim, Hymczakiem i Jabłońskim na czele, rozegrał zawody towarzyskie w Oświęcimiu z ZKS Unia-Syntetyka.

Zawody stały na dobrym poziomie, przy czym Cracovia dała koncert gry technicznej i zespołowej, a gospodarze przeciwstawili ambicję i szybkość. Grający do przerwy i końcowe 25 minut bardzo dobry bramkarz gospodarzy Będkowski, uratował drużynę od większej porażki Na wyróżnienie zasługuje jeszcze „oświęcimski Parpan" — Wieczorek.

Bramki dla gości zdobyli w 15. 25 i 62 min. Jabłoński. w 55 Kolasa i w 48 Radoń. Dla gospodarzy w 6 min. Godziszewski i w 30 Stankiewicz z wypracowania Kozłowskiego.

Widzów około 3000. Sedzia p. Palka z Chrzanowa bardzo do[illegible]bry.

Mistrzostwa strzeleckie Polski odwołane

SZCZECIN. Mistrzostwa strzeleckie Polski, z przyczyn natury organizacyjnej na zarządzenie GUKF, zostały odwołane. Odbędą się one w dniach 4 — bm. na strzelnicy w Bezrzeczu pod Szczecinem. Zawody mają na celu wyłonienie najlepszych zawodników, z których zostanie ustalona reprezentacja Polski na międzynarodowe zawody strzeleckie w Rumunii.

Boks w Bielsku

ZKS STAL (HUTA POKÓJ) NOWY BYTOM — ZKS OGNIWO (BBTS) BIELSKO 9:7.

BIELSKO. W wypełnionej po brzegi sali Strzelnicy Miejskiej odbyły się ubiegłej soboty zawody pięściarskie pomiędzy drużyną śląskiej klasy „A" Wrocławską ZKSS Stal Nowy Bytom a miejscowym Ogniwem. Zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 9:7.

Najładniejszą walkę stoczyli w wadze lekkiej Zygmunt (Ogniwo) i Hecht (Stal).

Wyniki techniczne od wagi muszej do ciężkiej, (zawodnicy Stali na pierwszym miejscu): Gorawski wygrał na punkty z Szerym, Skowronek znokautował Słowika w pierwszej rundzie, Rudecz nie rozstrzygnął walki z Fiedorkiem, Hecht przegrał na punkty z Zygmuntem, Zalewski został znokautowany przez Romaniaka, Kaszuba wygrał przez dyskw. Banasia w drugim starciu. Szczyrba przegrał przez k.o. z Dobiją w pierwszej rundzie. Kret zwyciężył na punkty Kubicę.

Sędziował w ringu ob. Klapsia, punktowali ob. ob. Łukaszewski i Federowicz (Śl.).

* * *

PIĘCIOBÓJ W BIELSKU.

BIELSKO, 18. 8. 49. odbyły się w Bielsku propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników Śląska i Krakowa. W ramach tych zawodów przeprowadzono pięciobój męski, który przyniósł następujące wyniki:

1) Zasada (Kr.) 2,913 pkt.: skok w dal 5,98 m, rzut oszczepem 53,84, bieg 200 m 24,7 sek., rzut dyskiem 31,74 m, bieg 1500 m 4,28,3. 2) Spaliński 2,591 pkt., 3) Szewczyk 2,406 pkt. 4) Paszek. (B)

Pierre Maggi

We Francji; interes, pieniądze, zyski
W Polsce; sport, sport, sport

Wśród zagranicznych dziennikarzy, największą może sympatią cieszy się red. Pierre Maggi kierownik działu sportowego „Ce Soir", specjalny wysłannik „l'Humanite" i UFI (oficjalna agencja francuskiej prasy demokratycznej).

Tow. Pierre Maggi, który miał możność obserwowania szeregu Tour de France, napisał dla nas specjalny artykuł w którym przeprowadza porównanie między Tour de France, a Tour de Pologne.

Jest rzeczą jasną, że Tour de France i Tour de Pologne mają szereg cech wspólnych, a więc przede wszystkim: entuzjazm, oraz zainteresowanie jakie wywołują na łamach prasy. Oba Toury, tak jeden jak i drugi, uważane są za wielkie wydarzenie o charakterze ogólnonarodowym.

Ale, jeśli we Francji Tour łączy się przede wszystkim z doskonałym interesem finansowym dla organizatorów, (exemplum — p. Jacques Goddet, dyrektor wielkiego dziennika sportowego „l'Equipe", który w czasie okupacji ukazywał się pod tytułem „l'Auto" i współpracował z okupantem) — to w Polsce, mamy do czynienia tylko i wyłącznie ze względami sportowymi. Powody są zupełnie proste: w jednym Tour ma się do czynienia z zawodowcami, w drugim z amatorami.

Kilka dni temu pisałem na łamach prasy francuskiej o tym, że Tour de France bardziej przypomina wielką rewię zmontowaną z różnych „momentów" i poprzedzoną fantastyczną reklamą, niż zawody sportowe. Tu w Polsce, Tour de Pologne, obok wybitnie sportowych aspektów jest jeszcze manifestacją całego narodu na rzecz pokoju.

— Pragnę podkreślić ze szczególnym naciskiem, że we Francji decydującym hasłem Tour jest interes, pieniądze.

Na tym tle dochodzi do częstych nieporozumień w łonie tzw. ekip narodowych, biorących udział w gigantycznym wyścigu. W roku bieżącym kierownictwo Tour de France urządziło etap Bordeaux — St. Sebastian (Hiszpania), w roku bieżącym kierownictwo w pogoni za interesem wprowadziło Tour do Brukseli, Aoste (Włochy) i Lozanny (Szwajcaria). Proszę mi wierzyć, że organizatorzy nie kierowali się względami zbliżenia narodów poprzez sport kolarski, że za tym wszystkim kryły się prosty, ordynarny bussines, który na 72 godziny wyprowadził Tour de France z granic Francji.

ILOŚĆ I DŁUGOŚĆ ETAPÓW I ICH PROFIL

Z punktu widzenia technicznego, jeśli się można w ten sposób wyrazić, nie ma dosłownie żadnego porównania. W Polsce etapy są dużo krótsze, jest ich dużo mniej (12 tam 21), zasadniczo wiodą one przez tereny płaskie. We Francji średnia długość etapu wynosi około 250 km i nie ma prawie takich, które by nie posiadały stromych wzniesień. Jasne, że profil dróg, to jedna z cech charakterystycznych naszych warunków geograficznych.

W Pirenejach i Alpach, wysiłek, jaki muszą dać z siebie kolarze, według mego zdania niema nic wspólnego ze sportem. Na etapie Cannes — Briançon, — start odbywa się o godz. 5 rano, kolarze przybywają na metę po 12 godzinach jazdy. Na drodze kolarzy stoją straszliwe wzniesienia Allos, Vars, Izoard. Najwyższe z nich — wzniesienie Izoard posiada różnicę poziomów wynoszącą 2.300 m. Na wzniesieniu tym pada latem śnieg, a nie należy zapominać o tym, że kolarze wyruszają przecież z ciepłej, przesłonecznej Riviery.

12 godzin jazdy w takich warunkach, to przede wszystkim niebezpieczeństwo dla ich organizmu. Wzniesienie Izoard uważane jest za kres możliwości wytrzymałości ludzkiej. Wysiłki kolarzy na tym etapie ekscytują tłumy, potęgują zainteresowanie Tour de France, w konsekwencji, rośnie nakład wielkich dzienników, a przede wszystkim dziennika organizatora.

Wydaje się nam, że sport winien przede wszystkim rozwijać tężyznę fizyczną, a nie rujnować zdrowie, jak to ma miejsce na szeregu etapów Tour de France, etapów stworzonych tylko i wyłącznie dla uciechy tłumów i zysku bogatych.

ŹLE OPŁACANI ZAWODOWCY

Ciężki wysiłek zawodowych kolarzy biorących udział w Tour de France, nie zawsze się im opłaca. Tylko wielcy mistrzowie, jak np. Coppi czy Bartali ciągną wielkie zyski. Bardzo często zdarza się, że kolarz „zarobi" od 5 do 6 tysięcy franków, wówczas, kiedy jego własne koszty wynosiły od 30 do 50 tysięcy franków.

Jeśli pomyśleć o sumie 500 tysięcy złotych(w przybliżeniu wartość nagród) jakie wygrał młody Polak z Francji Aleksander Sowa na etapie Wrocław — Katowice, można wysnuć wniosek, że w Polsce wynagrodzenie za wysiłek w każdej bezwzględnie dziedzinie, nie jest pustym frazesem.

Jeżeli chodzi o stronę gospodarczą, o zaopatrzenie zawodników w żywność, to pragnę podkreślić, że co widziałem w Polsce, zasługuje na najwyższe uznanie i stoi dużo wyżej od tego, co obserwowałem na Tour de France.

Co dzień obserwowałem na trasie Tour de Pologne, tysiące, setki tysięcy widzów - robotników, którzy oklaskiwali kolarzy i w tym właśnie momencie najbardziej odczuwało się braterskie więzy łączące widzów i kolarzy.

Kolarzy wita spontanicznie cała bez wyjątku ludność.

Nie widziałem ani razu, by kolarze ruszali na start nie obdarzeni przez widzów kwiatami, nie odprowadzani tysiącami uśmiechów przyjaźni, tysiącami serdecznych słów.

Jakże charakterystycznym jest ten właśnie objaw. W nim kryje się przede wszystkim ogromna przewaga Tour de Pologne nad Tour de France.

Tak jak w Tour de France

KIELCE. Przejechaliśmy etap Kraków — Kielce, XI etap tegorocznego Tour de Pologne.

Kraków wyróżnił się z pośród wszystkich miast, przez które przechodził wyścig. Witał nas burzą i ulewnym deszczem i żegnał nas po upalnym dusznym poranku piorunami i ulewą, która rozpoczęła się odrazu po starcie.

Kolarze ruszyli w szybkim tempie. Przed startem wielu z nas miało na dzieję, że może jednak coś się zmieni, może jednak na tym etapie zarobi nasza drużyna kilka cennych minut. Zarobiła wprawdzie, ale niewiele. Pozostaliśmy w dalszym ciągu na 3-cim miejscu w ogólnej klasyfikacji, zajmując II miejsce w klasyfikacji drużynowej na tym etapie.

Znowu prześladował nas pech, były defekty i upadki. Wrzesiński po upadku wycofał się z Tour de Pologne.

Wyścig wygrała grupa trzech groźnych przeciwników, pretendentów do zwycięstwa indywidualnego: Olsen, Locatelli i Niculescu. Nadali oni wyścigowi niezłe tempo, utrzymując je przez cały czas etapu. Zwyciężył Olsen przed Niculescu i Locatelli. W klasyfikacji indywidualnej nic się nie zmieniło. W dalszym ciągu Locatelli jest liderem wyścigu. Za nim Niculescu i Olsen.

Dziś w przede dniu ostatniego etapu powtórzyła się sytuacja identyczna do tej, jaka zdarzyła się w Tour de Francu w roku 1947.

Ósmy Tour de Pologne rozegra się na ostatnich 50 km. W roku 1947 zwycięzcą Tour de France był Robic przed Fachleitnerem, obaj oni rozegrali 21-etapowy wyścig na 50 km przed wjazdem na tor Parque de Prince.

Wyniki XI etapu

Kielce. Wyniki XI etapu przedstawiają się następująco:

1) Olsen (Dania) — 3:19:58
2) Niculescu (Rumunia) — 3:20:00
3) Locatelli (Włochy) — 3:20:01
4) Spalazzi (Włochy — 3:25:36
5) Riegert (Francja) — 3:27.12
6) Wójcik (Polska) — 3:27:13
7) Kapiak (Polska) — 3:27:14
8) Lemay (Francja) — 3:27:16
9) Vaverka (Czechosłowacja)—3:27:19
10) Sandru (Rumunia) — 3:27:20
11) Clarke H. (Anglia), 12) Sramek (CSR), 13) Norhadian (Rumunia), 14) Sałyga (Polska). Z Polaków dalsze miejsca zajęli: 21) Napierała, 23) Siemiński, 24) Nowoczek, 28) Królikowski, 32) Pełczyński, 33) Motyka.

Drużynowo zwyciężyła na 11-tym etapie Rumunia w czasie 10:14:43 przed Polską — 10:21:52 i Włochami — 10:24:29.

Klasyfikacja zespołowa po 11-tu etapach:

1) Rumunia — 164:55:67
2) Włochy — 165:32:02
3) Polska — 165:42:50
4) Francja — 166:02:26
5) Anglia — 166:20:36
6) Dania — 167:56:02
7) CSR — 169:29:46
8) Finlandia — 170:55:12
9) Polonia Francuska — 173:57:41.

Klasyfikacja indywidualna po 11-tu etapach:

1) Locatelli (Włochy) 54:48:35
2) Niculescu (Rumunia) — 54:48:44
3) Olsen (Dania) — 54:49:39
4) Spalazzi (Włochy) — 54:56:44
5) Sandru (Rumunia) — 55:04:42
6) Riegert (Francja) — 55:20:28
7) Wójcik (Polska) — 55:22:49
8) Lemay (Francja) — 55:24:59
9) Alix (Francja) — 55:35:45
10) Nowoczek (Polska) — 55:39:39
19) Siemiński, 20) Napierała.

Klasyfikacja klubowa po 11-tu etapach: 1) Ogniwo (Warszawa) — 111:10:19, 2) Polonia (Warszawa) — 112:51:33, 3) Ruch (Chorzów)—113:27:37 4) Ogniwo II (Warszawa) — 115:17:44, 5) Gwardia (Warszawa) — 116:31:53.

Na XI etapie wycofali się: Wrzesiński (Polska) i Parker (Anglia).

Prysły ostatnie nadzieje
na sukces polskich kolarzy

Mały etap — duża szybkość, a zarazem jedno i drugie wziąwszy daje krótką historię Kraków — Kielce. Deszcz, śliska szosa, boczny wiatr przeciwny — wszystko to jednak nie odjęło zapału do walki.

Kto wie może i dlatego właśnie ruszono ostro ze startu.

Po paru kilometrach zawodnicy wyciągają się w długi wąż, walcząc z pogodą i falistym terenem. Zjazdy dziś są wyjątkowo niebezpieczne. Trzeba zachować jak najbardziej idącą ostrożność, żeby nie pójść śladem naszego Wrzesińskiego, który wpadł w bardzo przykry poślizg i uległ kontuzjom.

DEFEKTY

Zaledwie kilkanaście kilometrów, a już są grupy mniejsze i większe. Są i gumy i przeróżne defekty rowerów. Ulega im Włoch **Arata, Sowa, Negoescu, Zuchelli, Siemiński.** Czołówka wprawdzie jest liczna, liczy 29 kolarzy, ale stopniowo maleje. Odpada **Blommfield, Napierała, Nowoczek.** Nieco później odpadają **Rzeźnicki, Dumitrescu, Punkinen** oraz **Gehrl,** który na domiar złego ma jakieś kłopoty ze swoją przerzutką.

UCIECZKA NAJLEPSZYCH

Ale wszystko nie ma decydującego znaczenia. Uwaga naszą zwrócona jest na liderów w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Jasna rzecz, że pierwsza grupa mało nas interesuje z uwagi na stracone już minuty. Nasze nadzieje to konkurencja drużynowa, w której nasi kolarze mają jeszcze wiele do powiedzenia. Przy takich rozważaniach, ponownym wyliczaniu i podliczaniu minut i sekund straconych mijamy miejscowość Książ Wielki. Tam następuje to, czego już niejednokrotnie byliśmy świadkami w tegorocznym wyścigu — **ucieczka.**

Jej inicjatorami i wykonawcami byli najlepsi kolarze 8 Tour de Pologne — Olsen, Niculescu, Locatelli i ... Wójcik. Polak naprawdę w dobrym towarzystwie, a że jest to właśnie Wójcik znany z wytrzymałości i ambicji, więc nie bacząc na to, że do mety jeszcze daleko, bo 70 km, — pod pozycją XI-go etapu notujemy w naszym notatniku — dzisiaj nie prześladuje nas pech.

Ale to nie wszystko, co wpływa na nasze wyjątkowo dobre humory. Przecież i w drugiej grupie wśród zagranicznych gości są i nasi — Sałyga Kapiak A zatem trójka jest pewna zajęcia dobrego, punktowanego miejsca. Jedyne zastrzeżenia, jakie można mieć, znając wady i zalety naszych szosowców, to teren górzysty.

WÓJCIK KAPITULUJE

Ataki będziemy mieli w okolicach Wodzisławia. Czy jednak Wójcik? ..., ale napewno, przecież to nie Zakopane, dodajemy sobie otuchy.

Jednak tak — jednak. **Wójcik musiał skapitulować.** Nie wytrzymał szybkości Olsena i pozostał w tyle. Jedzie teraz samotnie i jedzie coraz słabiej. Jego partnerzy uciekają i niebawem giną mu z oczu.

W Jędrzejowie po 85 km jazdy mają już 3 minuty przewagi. W tym miejscu kończy się właściwie etap. Olsen, Niculescu i Locatelli prowadzą się na zmianę i coraz bardziej zbliżają się do Kielc.

Wójcik spada do II grupy, prowadzonej przez Polaków, Spalazziego i Rumuna Sandru. Jeszcze tylko Chęciny, jeszcze dość trudne wzniesienie, jeszcze jedna ucieczka Spalazziego, ucieczka łatwa i bodajże w najodpowiedniejszym momencie.

Cóż więcej? chyba to, że czołówka wjeżdża już na stadion kielecki, że za nimi o 6 minut wpada samotnie Spalazzi. Po nim mała przerwa i na bieżnię stadionu wjeżdża liczna stawka kolarzy. Przy tym wszystkim mały dreszczyk emocji — Sałyga traci dogodną pozycję na finiszu i przewraca się. Finisz w tej grupie wygrywa Riegert.

Nic więcej nie oczekujcie od dzisiejszego etapu — jest on zakończony według następujących zapisów komisji sędziowskiej XI etapu Tour de Pologne.

Wacław Fajge.

NOWE KADRY INSTRUKTORÓW PIĘŚCIARSKICH

WARSZAWA. W Ośrodku Szkoleniowym CRZZ w Czerwieńsku zakończył się 1-miesięczny kurs dla przodowników boksu, w którym uczestniczyło 58 związkowców ze wszystkich okręgów. Kurs prowadził trener Sulinowski. Teorię wykładał Ref. Wyszk. PZB Lisowski. Stopień przodownika boksu uzyskało 46 osób.

Równolegle z kursem odbywał się w Czerwieńsku obóz kondycyjny dla czołowych pięściarzy klubów związkowych. Na obozie przebywało 40 zawodników, z pełną drużyną mistrza Polski „Kolejarza—Gedanii" z Gdańska.

Piekło na trasie Kraków - Zakopane
Porywająca walka o żółtą koszulkę leadera

KRAKÓW, piątek. W kolarstwie szosowym obok mocnych nóg, dużego sprytu, lub jak to się mówi — taktyki, potrzebny jest i przysłowiowy łut szczęścia. Bez tego nie będzie i nie może być zwycięstw. Wielokrotnie już o tym mogliśmy się przekonać starannie obserwując przebieg obecnego Tour.

Nie będziemy analizowali poszczególnych etapów, nie jest na to czas, nas interesuje dziś dziesiąty dzień wyścigu etap **Zakopane — Kraków.**

O ile w jeździe do Zakopanego musieliśmy ustąpić na rzecz mocniejszych przeciwników, łatwiej od nas pokonywujących trudy ciężkich wjazdów etapu górskiego, o tyle byliśmy w stanie nawiązać równorzędną walkę jadąc z powrotem do Krakowa. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że na każdym kilometrze tej trasy będzie prowadzona zacięta walka w grupie liderów, że przeprowadzona będzie generalna ofensywa Włochów, Francuzów, Anglików na pozycję Niculescu, że wreszcie my staczać będziemy musieli niemniej zaciętą batalię, polegającą na obronie trzeciego miejsca w klasyfikacji państwowej, lub w pomyślnych warunkach zaatakowanie drugiego miejsca zajmowanego obecnie przez Włochów.

Zaczęło się bardzo ładnie, zaczęło się od marnej wyboistej szosy, od imponującego startu Polaków. Wystarczy powiedzieć, że na przestrzeni kilkunastu pierwszych kilometrów zdołano uformować czołówkę składającą się z 12 kolarzy, a w niej 6 naszych zawodników. Wszystko zapowiadało się jak najlepiej, gdyby nie przebicia gum.

Pierwszy rozpoczął **Rzeźnicki** na 3 kilometrze po starcie. Po nim, ale to już za Nowym Targiem przebijają gumy **Wrzesiński, Kapiak, Nowoczek.** W tym miejscu kończy się nasza rola. Jest rzeczą niemożliwą, aby przy tak wielkich szybkościach jakie cechują dzisiejszy wyścig można było marzyć o odrobieniu straconego terenu.

Jedynie **Sałyga** doskonale dzisiaj dysponowany zajmuje czołową pozycję. **Napierała** jedzie nieco w tyle, **Wójcik** jest wyjątkowo słaby, narzeka na skurcz mięśni, a szkoda bo na drodze do Krakowa toczy się piękna walka.

Jesteśmy świadkami klasycznej jazdy szosowców, obserwujemy Włochów, Duńczyka, Francuzów, Anglików, Rumunów. Wszyscy doskonale jadą, brawurowo. Zapowiada się na rekordowy czas etapu. Wśród jadących w czołówce niema dziś Clarka. Anglik przewrócił się raniąc się boleśnie.

Minęliśmy już Nowy Targ. Wzdłuż licznej kolumny towarzyszących wozów rozeszła się wieść, o ucieczce Włocha Locatelli i Duńczyka Olsena. [Nie] było to dla nikogo jakimś zaskoczeniem, chyba dla Niculescu. Ale [i] on zdawał sobie sprawę o grożącym niebezpieczeństwie. Przecież po 9 etapach przewaga jego w stosunku do Locatelli wynosiła zaledwie 1 min. 10 sek. Od Olsena jadącego niezwykle przebojowo dzieli go tylko 2 min 21 sek. A przecież i Spalazzi jest jego groźnym przeciwnikiem nie mówiąc już o kilku innych.

Olsen — Locatelli uciekają. W tej akcji prowadzonej z niezwykłą ambicją, różnie bywało. Przewaga ich w niektórych miejscach wynosiła 2 nawet 3 minuty. W Naprawie tracą dystans. Już tylko zaledwie 50 sek. Za nimi rozpaczliwie broniący żółtej koszulki Niculescu, Sałyga, Sandru,



Lemay. Za nimi 3 grupa z Nowoczkiem, Spalazzi i Arato, dalej Wójcik, Kapiak, Napierała.

Niculescu w dalszym ciągu nie rezygnuje. Nie szczędzi sił dla pościgu, mając dla swoich celów do pomocy całą drużynę rumuńską. Już tylko 20 sek do odrobienia. I po 1 godz 45 m. jazdy licząc od startu próba ucieczki zostaje zlikwidowana.

Zaczyna padać deszcz robi się coraz ciemniej, zrywa się wiatr. Po mokrym, śliskim asfalcie przejeżdżamy Myślenice. Tu następuje nowe natarcie. Inicjatorem jego jest Polak Sałyga. Wykorzystując wzniesienie ucieka. Za nim tylko Locatelli, Olsen, Wittek, Sandru. Trwa krótki pojedynek, Olsen nawet poprawia nadaną przez Polaka szybkość, której zmęczony Sałyga nie jest w stanie wytrzymać.

Na nic się zdają teraz wysiłki Niculescu. Bynajmniej nie ryzygnuje. Wysiłki jednak jego są bezowocne. Odległość dzieląca go od uciekinierów zwiększa się nieomal z każdym metrem. Niculescu zostaje, a na tor w Krakowie przy ulewnym deszczu wpada Olsen a tuż za nim Locatelli i Wittek. W tej kolejności przejeżdżają metę X etapu.

Mierzymy czas Włochów. Jest jakaś wyraźna przewaga. Porównujemy go z czasem Niculescu. Jest 10 sek. na korzyść Włocha. Wystarczy to by żółta koszulka lidera zmieniła właściciela. Liderem VIII Tour de Pologne po X etapie zostaje Włoch FRANCESCO LOCATELLI

Wacław Faige

Klasyfikacja indywidualna X etapu Tour de Pologne na trasie

ZAKOPANE — KRAKÓW

1) Olsen (Dania) 2:46:40,
2) Wittek I (Polonia Franc.) 2:46:42,
3) Locatelli (Włochy) 2:46:44
4) Sandru (Rumunia) 2:47:09,
5) Spalazzi (Włochy) 2:47:54,
6) Parker (Anglia) 2:47:57,
7) Sałyga (Polska) 2:48:02,
8) Niculescu (Rumunia) 2:48:04,
9) Norhadian (Rumunia) 2:48:06,
10) Chicomban (Rumunia) 2:48:07,
11) Riegert (Francja) 2:48:08,
12) Arata (Włochy) 2:48:09

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO X ETAPACH

1) Locatelli Włochy 51:28:34 godz.
2) Niculescu Rum. 51:28:44 „
3) Olsen Dania 51:29:41 „
4) Spalazzi Włochy 51:31:08 „
5) Sandru Rumunia 51:37:22 „
6) Riegert Francja 51:53:16 „
7) Wójcik Polska 51:55:36 „
8) Lemay Francja 51:57:43 „
9) Wrzesiński Polska 52:00:31 „
10 Alix Francja 52:04:37 „
11) Nowoczek Polska 52:05:54, 12) Wittek Pol. Franc. 52:13:24, 13) Norhadian Rumunia 52:16:50, 14) Saunders Anglia 52:22:04, 15) Negoescu Rumunia 52:24:30, 16) Chicomban Rumunia 52:24:30, 16) Zuchelli Włochy 52:30:42, 19 Siemiński „Ogniwo W-wa 52:44:44, 21) Napierała 52:49:39, 25) Rzeźnicki Polska 53:31:09, 29) Sałyga Polska 53:41:58.

Klasyfikacja państwowa

1)	Włochy	8:22:47
2)	Rumunia	8:23:19
3)	Anglia	8:29:37
4)	Polska	8:33:13
5)	Francja	8:34:08
6)	Finlandia	8:39:43
7)	Pol. Franc.	8:41:18
8)	C S R	8:42:32
9)	Dania	9:20:22

Klasyfikacja państwowa po X etap.

1)	Rumunia	154:41:14
2)	Włochy	155:07:39
3)	Polska	155:20:58
4)	Anglia	155:24:07
5)	Francja	155:36:50
8)	CSR	158:42:32
8)	CSR	8:42:32
8)	Finlandia	160:16:46
9)	Pol. Franc.	162:48:59

II lidze nie grozi likwidacja

— Nie będzie II ligi! — taka wiadomość obiegła w ostatnich dniach kilka ośrodków piłkarskich w kraju. Otrzymaliśmy w związku z tą wersją szereg alarmujących listów, zapytań, protestów. Byliśmy zaskoczeni rozmiarami zdenerwowania, jakie wywołała ta zwykła plotka.

Tak jest — zwyczajna plotka, nikt bowiem dotąd upoważniony do tego, nie wyraził opinii za likwidacją II ligi. Nie możemy inaczej owej plotki potraktować jak tylko za „balonik próbny" przed konferencją działaczy piłkarskich, zwołaną przez PZPN na 15-go września.

W przygotowaniu do tej konferencji, okręgi miały wypowiedzieć się o celowości i słuszności funkcjonowania dwu piłkarskich klas państwowych. Jak było do przewidzenia, nikt nie kwestionował celowości rozgrywek ligowych, natomiast tu i ówdzie odzywały się głosy o konieczności jej powiększenia.

Wiadomo, że wnioski takie stawiały kluby, dla których brama wejścia do ekstraklasy jest wciąż za wąska. Wątpić jednak należy, czy zostanie ona poszerzona. Wszystkie kooptacje wykazały, że jedyną słuszną drogą awansu są rozgrywki, praktyka wykazała również, że aktualny podział na I i II ligę znajduje pełne uzasadnienie.

II liga zdała egzamin — co do tego nie ma dyskusji. We wszystkich ośrodkach, w których II-ligowcy nie mają konkurentów z ekstraklasy, mecze mistrzowskie cieszą się dużym zainteresowaniem i także frekwencją. Nie istnieją więc żadne, tak ważne przecież, finansowe względy przemawiające za zmianą dotychczasowego stanu rzeczy. Łatwo również stwierdzić, że podniósł się poziom w zespołach drugoligowych. Jest on jeszcze nadal niezadawalający, ale o ileż lepszy niż np. w roku ubiegłym.

Nie. Drugiej lidze nie grozi rozwiązanie. Wśród szeregu szczegółowych spraw związanych z jej funkcjonowaniem, najwięcej miejsca i czasu na konferencji zabierze zapewne projekt jej powiększenia. Ewentualnie więc zwiększone zostaną kadry drugiej ligi, nie ma jednak mowy o jej likwidacji. Finaliści rozgrywek o awans, mogą spać spokojnie. Kibice finalistów rozgrywek o awans również

Nikt nie robi zamachu na dorobek ich drużyn.

POWIĘKSZENIE I-SZEJ LIGI MA ZNIKOME SZANSE

Lansowana jest w kołach piłkarskich myśl powiększenia I ligi do 14 a nawet 16 klubów. Oczywiście projektodawcy zakładają, że nikt w wypadku powiększenia ekstraklasy nie spadłby z niej.

I ten projekt naszym zdaniem nie ma najmniejszych szans powodzenia. Abstrahując od samej idei rozgrywek o awans i spadek, istnieje inna, zasadnicza trudność — terminy. Pamiętamy doskonale, co się działo w r. 1948, gdy w lidze grało 14 zespołów. Zawodnicy, aby wypełnić kalendarzyk spotkań międzyokręgowych, międzynarodowych, pucharowych itp., grywali dwa, a nawet trzy mecze tygodniowo. Pociągnęło to za sobą spadek formy i ogólne obniżenie poziomu.

W pierwszym roku rozgrywek ligowych, nie dało się tego uchronić. Ale przecież w założeniu powołania ekstraklasy leżało zmniejszenie jej do 10-ciu zespołów. Jeżeli ostatecznie zgodzono się na 12 zespołów, to, powracanie do błędów zeszłorocznych, byłoby w równym stopniu niesłuszne, jak szkodliwe.

Nowy rekord świata w biegu na 10.000 m.

HELSINKI. Znany fiński długodystansowiec Heino ustanowił czasem 29·27,2 nowy rekord świata w biegu na 10.000 m. Wynik ten jest o 1 sek. lepszy od dawnego rekordu, który należał do Zatopka.

Sygnał ostrzegawczy
Na marginesie ostatnich dyskwalifikacji sportowców

Niejednokrotnie już pisaliśmy, że problem wychowania fizycznego i sportów w Polsce Ludowej traktowany jest zupełnie odmiennie niż to było w okresie przed 1939 r.

Sport i wychowanie fizyczne stanowi bowiem funkcję społeczną, służącą przede wszystkim do wychowania nowego człowieka, nie tylko pod względem rozwoju jego sił fizycznych, ale również jako dobrego i zdyscyplinowanego obywatela.

Wszystkie oświadczenia władz sportowych wyraźnie podkreślały ten moment, stwierdzając, że czynniki kierujące sportem nie będą tolerowały złych tradycji, nie-subordynacji zawodników, braku zdyscyplinowania, jak również istnienia w sporcie kategorii kombinatorów „działaczy" patrzących na sport tylko z perspektywy własnego, klubowego podwórka.

Niejednokrotnie też byliśmy świadkami decyzji, świadczących o tym, że swe oświadczenie władze sportowe nie zakończyły jedynie na papierze, ale z całą ostrością stosują je wobec tych, którzy nie zrozumieli jeszcze przemian, dokonujących się w wielu dziedzinach naszego życia, a m. in. w sporcie polskim.

Ostatnio jesteśmy świadkami nowego, tym razem ostrzejszego niż dotychczas sygnału ostrzegawczego, mówiącego wyraźnie naszym działaczom sportowym, że najwyższy czas, aby zwrócili z mylnej drogi.

Sygnałem tym jest niewątpliwie uchwała prezydium Rady Kultury Fizycznej i Sportu Związków Zawodowych (podajemy ją w całości od dzielnie), zgodnie z którą zawieszony został Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz", unieważniona fuzja dwóch klubów „Grom" (Gdynia) i „Gedania" (Gdańsk), a nadto ostrej nagany udzielono Zarządowi Klubu Sportowego „Kolejarz" — Brda z Bydgoszczy.

Nie chodzi nam w naszym artykule o rozważenie sportowego rezultatu tej decyzji na podstawie stworzonej sytuacji w tabeli rozgrywek. Chcemy natomiast zwrócić uwagę na inny aspekt tej sprawy.

CELOWOŚĆ W REORGANIZACJI

CRZZ postanowiła, aby dla podniesienia poziomu sportu związkowego w razie potrzeby likwidować kluby posiadające jedną zazwyczaj sekcję i to piłkarską, a wzmacniać kluby wielosekcyjne. Naturalnie myślano o takiej likwidacji, która polegałaby na łączeniu klubów w jednej miejscowości lub w bardzo bliskich ośrodkach, gdzie tego rodzaju rozstrzygnięcie w żadnym wypadku nie mogłoby spowodować zaniku zainteresowania sportem.

Niektórzy jednak działacze inaczej wykorzystali postanowienie Rady Kultury Fizycznej i Sportu: **poprostu dla uzyskania punktów, czy zawodników dokonują fuzji dwóch klubów wyczynowych.**

Takie właśnie punktowe powody były przyczyną fuzji „Gedanii z „Gromem". **Połączono dwa kluby z miejscowości odległych od siebie o 30 km.**

Naturalnie, że przy tego rodzaju reorganizacji odezwać się musiały naczelne czynniki sportu związkowego. Powiedziały one wyraźnie **i twardo do tego rodzaju reorganizacja sportu jest absurdem, i że nie będą tolerowani działacze, którzy w ten sposób chcą wykorzystać akcję reorganizacyjną.**

Prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ zapowiedziało wogóle energiczne przeciwstawienie się wszelkiego rodzaju „spekulanctwa" w sporcie związkowym, potępiając zarazem niespołeczne i niewychowawcze zachowanie się niektórych działaczy w sporcie robotniczym.

DYSCYPLINA PRZEDE WSZYSTKIM

Również całkiem wyraźnie postawioną jest sprawa zdyscyplinowania zawodników. Ostatnia dyskwalifikacja znanego lekkoatlety Łomowskiego, który odmówił udziału w zawodach, jak i wykluczenie kolarza Wygiendy z wyścigu kolarskiego dookoła Polski, za brutalne zachowanie się wobec zawodnika duńskiego, skreślenia z kadry reprezentacyjnej Krasówki, Jandudy i Wieczorka, dyskw. Gracza i Szczurka, są również sygnałem ostrzegawczym dla innych zawodników, którzy nie rozumieją, do czego zobowiązuje kostium sportowca i wyjście na boisko.

Prezydium Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ wyraźnie powiedziało, że dla awanturników, i warchołów w sporcie związkowym nie ma miejsca. To zapamiętać winni dobrze wszyscy ci, których na boisku ponosi niekiedy krewkość i, którzy wyniki chcą polepszyć brutalnym zachowaniem się.

Tak sprecyzowana zostanie sprawa dyscypliny sportowej na naradzie organizacyjnej sportu związkowego, którą jak pisaliśmy, zwołuje CRZZ na 6 i 7 września br. do Warszawy.

Na naradzie tej ustalona zostanie ostatecznie pozycja sportu związkowego, który poza atrakcyjną rozrywką, umożliwiającą rozwój sił fizycznych szerokich mas, **ma jednocześnie kształcić i wychowywać nowego człowieka.**

I o tym muszą zawsze pamiętać ci, którzy jeszcze myślą zwężonymi kategoriami, hołdując zasadzie „zielonego stolika".

ELTE

Kraków - Łódź 81 : 62 na basenie

KRAKÓW. Rozegrany po raz pierwszy o puchar prezydenta miasta Krakowa posła Dobrowolskiego mecz pływacki Kraków — Łódź zakończył się zwycięstwem Krakowa 81:62. W ramach tego meczu doszło ponownie do spotkania między najlepszymi naszymi „klasyczkami" mistrzyniami i rekordzistkami Polski Proniewiczówną (Łódź) i Dobranowską (Kraków).

W biegu 100 metrów klasycznym Proniewiczówna ponownie wykazała swoją wyższość nad Dobranowską, zwyciężając ją w bardzo dobrym czasie 1.32,3. Dobranowska uzyskała natomiast bardzo dobry czas na 100 metrów stylem grzbie-



towym 1,33,8, który jest nowym rekordem okręgowym Krakowa zarazem jej życiowym rekordem, a drugim najlepszym wynikiem w Polsce w tej konkurencji.

Ponadto z innych wyników zasługuje na wyróżnienie czas Dobrowolskiego na 200 metrów klasycznym 2,57,2, który jest nowym rekordem Łodzi. Dobrowolski płynął cały czas motylkiem i przyszedł jako drugi do mety.

WYNIKI:

200 m dowolnym mężczyzn: 1) Boniecki (Łódź) 2,32.1 min. 2) Ciężki (Kraków) 2,33,8 min. 3) Jera (Łódź) 2,34.2 min. 4) Kornecki (Kraków) 2,43,0 min.

100 m klasycznym A kobiet:nag-
WYNIKI: 200 m DOWOLNYM MĘŻCZYZN: 1) Boniecki (Łódź) 2,32,1 min. 2) Ciężki (Kraków) 2,33,8 min. 3) Jera (Łódź) 2,34,2 min. 4) Kornecki (Kraków) 2,43,0 min. **100 m KLASYCZNYM A KOBIET:** 1) Proniewiczówna (Łódź) 1,32,3, 2) Dobranowska (Kraków) 1,33,4. 3) Drozdowska (Kraków) 1.40,9. 4) Maślakiewicz (Łódź) 1.43,1. **100 m. GRZBIETOWYM MĘŻCZYZN:** 1) Kękus Wł. (Kraków) 1,20,8. 2) Kękus T. (Kraków) 1.25,1, 3) Sierocki (Łódź) 1.25.1. 4) Słaby (Łódź) 1.27.5. **100 DOWOLNYM KOBIET:** 1) Dzikówna (Kraków) 1.21,8 min. 2) Kowalska (Łódź) 1,24,0 min. 3) Sobczak (Łódź) 1.26,0. 4) Florczyk (Kraków) 1.29.0. **200 KLASYCZNYM A MĘŻCZYZN:** 1) Nikodemski (Łódź) 2,57 2, 2) Dobrowolski (Łódź) 2,57,2 min. 3) Krupa (Kraków) 3,14 9 min. 4) Juchowski (Kraków) 3.13.0. **100 DOWOLNYM MĘŻCZYZN:** 1) Ciężki (Kraków) 1,07,2, 2) Platzek (Łódź) 1,09,9, 3) Kosibowicz (Kraków) 1,12,0, 4) Cekiera (Łódź) 1,14,6. **100 m GRZBIETOWYM KOBIET:** 1) Dobranowska (Kraków) 1.33,8, 2) Woźniakówna (Łódź) 1,45,9, 3) Blehmówna (Kraków) 1,47.5, 4) Kowalska (Łódź) 1.48. **SZTAFETA 4× 200 m DOWOLNYM MĘŻCZYZN:** 1) Kraków 11,10,0. Sztafeta Łodzi, która przyszła na pierwszym miejscu w czasie 10,55,8 została zdyskwalifikowana, ponieważ zawodnik Platzek podciągał się na linie. **4×100 m DOWOLNYM KOBIET:** 1) Kraków 5.55,3, 2) Łódź 6.18.8. **SZTAFETA 4×100 ZMIENNYM MĘŻCZYZN:** 1) Łódź 5,35.0, 2) Kraków 6,08.0.

PIŁKA WODNA: Kraków — Łódź 3:1 (2:0). Bramki dla Krakowa — Kornecki 2, Kopydłowski —1, dla Łodzi Jera — 1. Sędziował Gryglewski z Krakowa.

Junior Kuklok pokonał rekordzistę Polski

RYBNIK. Na nowowybudowanym basenie kąpielowym w Rybniku-Paruszowicach odbyły się pierwsze zawody pływackie z udziałem wszystkich klubów Zrzeszenia Sportowego „Stal" na Śląsku, a więc z Katowic, Gliwic, Siemianowic i Rybnika.

Wyniki nie we wszystkich konkurencjach były najlepsze. Wyróżnić należy dobry rezultat Kukloka na 200 m. st. klas., który niespodziewanie pokonał niezawodnego Szołtyska, dobry wynik Procla na dystansie 200 m., który jest zarazem rekordem życiowym tego zawodnika oraz niezły wynik Kaletowej w stylu na wznak.

Po biegach sztafetowych odbyły się pokazowe skoki z trampoliny w wykonaniu mistrza Polski Bredlicha i utalentowanego skoczka z „Stali" Rybnik, 18-letniego Tkocza.

W meczu piłki wodnej reprezentacja Katowic pokonała reprezentację miasta Gliwic w stosunku 5:3 (2:0). Bramki dla Katowic padły ze strzałów Piwki i Procla po dwie, oraz Wąsa, dla pokonanych bramki zdobyli Krause, Fudała i Węgiel.

WYNIKI TECHNICZNE ZAWODÓW:

50 m. st. klas. młodzików do 14 lat: Jagielski (St. Gl) 46 sek. **100 m. st. klas. juniorek:** 1. Wenclówna (St. K-ce) 1.46,2. 2. Gelnerówna (Stal K-ce) 1,49,8. **100 m. st. klas. juniorów:** 1. Kolar J. (Stal Gl.) 1,28,8. 2. Grabski (K-ce) 1,31,6. **200 m. st. dow. juniorów:** 1. Sznajder (Gl.) 1.17,8. 2. Borowski (Gl.) 1,18,0. **100 m. st. dow.:** 1. Procel (K-ce) 2,28,8. 2. Fudała (Gl.) 1,10,0. **100 m. st. klas. kobiet:** 1. Kaletowa (Gl.) 1,35,0. 2. Dąbkówna (K-ce). **100 m. st. na wznak:** 1. Was (K-ce) 1.21,5. 2. Langer F. (Gl.) 1,22,2. 3. Winkler (Gl.) 1.29,7. **200 m. st. klas.:** 1. Kuklok (Gl.) 2,55,8. 2. Szołtysek (K-ce) 2.59,0. 3. Krause (Gl.) 3.09,0. **100 m. st. dow. kobiet:** 1. Zawadówna (K-ce) 1,29,9. 2. Szafronówna (K-ce) 1,32,4. 3. Brolówna (K-ce) 1,36,5. **100 m. st. na wznak kobiet:** 1. Kaletowa (Gl.) 1,36,8. 2. Szafronówna (K-ce) 1,37,6. 3. Neblówna (K-ce) 1,43,0. **200 m. st. dow.:** 1. Procel (K-ce) 2,28,8. 2. Kolar (Gl.) 2,33,2. **100 m. st. klas.:** 1. Szołtysek (K-ce) 1,19,8. 2. Kuklok (Gl.) 1,21,8, (styl „A") 3. Kieczka (K-ce) 1,25,7. **Sztafeta 5×50 m. st. dow.:** 1. Stal K-ce I 2,38,8. 2. Stal I Gl. 2,39,8. 3. Stal Siemianowice 2.53,5.

Spalazzi pierwszy w stolicy
Locatelli i Rumuni wygrywają
tegoroczny Tour de Pologne

WARSZAWA, niedziela. Mamy już zwycięzcę indywidualnego i drużynowego. Indywidualnym zwycięzcą touru jest Francesco Locatelli, zwycięzcą drużynowym Rumunia, jedyna drużyna narodowa, która zakończyła wyścig w pełnym składzie.

Przypatrując się jeździe Niculescu na ostatnim etapie odczuwało się, że nie potrafi on odrobić 9 sekund dzielących go od Locatelli. Niculescu nosił w ciągu 9 etapów żółtą koszulkę leadera, by stracić ją po przejechaniu trzech ostatnich wyścigu.

Włosi wygrali ostatni etap drużynowo i indywidualnie. Pierwszy w Warszawie był Spalazzi, 4 Locatelli, 5 Zuchelli. Wygrali, bo jadąc na zwycięstwo, pojechali doskonale taktycznie. Byli wszyscy stale razem, wszyscy czuwali nad jazdą Locatelli. Jeśli były robione próby ucieczki, to wszystkie były likwidowane już w zarodku.

Jako pierwszy Polak przybył na metę Kapiak. Napierała miał defekt roweru, tuż u wjazdu na stadion. Szedł na pierwszej pozycji, mógł wygrać.

Należy jednak zaznaczyć, że mimo pecha naszej drużyny, o którym się bardzo wiele mówiło, a są nawet i tacy, którzy twierdzą, że gdyby nie pech moglibyśmy wygrać przegraliśmy wyścig zasłużenie. Wygrały lepsze na razie drużyny. Należy mieć tę cywilną odwagę, te odrobinę samokrytyki i powiedzieć sobie jasno, że byliśmy gorsi od naszych przeciwników, z którymi jednak walczyliśmy, jak równi z równymi.

Etap był właściwie bez historii, był na przestrzeni 160 kilometrów najnudniejszym etapem minionego touru.

W najbliższym numerze naszego pisma zajmę się podsumowaniem i szczegółową analizą wyścigu, dziś widząc przepełniony do ostatniego miejsca Stadion Wojska Polskiego, oglądając na przestrzeni dziesiątków kilometrów niepoliczone tłumy wiwatujących na cześć kolarzy widzów, pragnę podkreślić, że wyścig spełnił swoje zadanie zarówno sportowe jak i polityczne. Był potężną manifestacją pokojową ludności całej Polski.

Na stadionie Wojska Polskiego obecny był marszałek Żymierski, był tow. Berman. Ich obecność najlepiej świadczy o zainteresowaniu naszego Rządu i naszej Partii sportem.

Kiedy kilka chwil po wyścigu rozmawiałem z drużyną włoską, słyszałem tylko i wyłącznie słowa podziękowania i uznania dla organizatorów, dla społeczeństwa polskiego, za tak wspaniałą imprezę jaką był tour.

„Przed Tour de Pologne" może się rumienić nasze „Giro d'Italia..." Jestem szczęśliwy ze zwycięstwa, mówił Francesco Locatelli, jestem szczęśliwy ze zwycięstwa na etapie, mówił Ulisse Spalazzi.

Zbyt wiele jest wrażeń, są one zbyt świeże, aby można było dziś w godzinę po zakończeniu gigantycznego wyścigu, największego wyścigu szosowego dla amatorów na świecie, przelać je na papier.

8 Tour de Pologne zakończył się zwycięstwem najlepszych i mimo że przyniósł porażkę drużynie polskiej, pozostawi na długo wspomnienia wspaniałej manifestacji sportowej organizowanej z prawdziwie polskim rozmachem.

M. Derbeń

POMORZANIN — RADOMIAK 4:0 (2:0)

Toruń. W Toruniu wobec 6.000 widzów rozegrano mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi między Pomorzaninem a Radomiakiem. Mecz zakończył się przekonywującym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:0 (2:0). Bramki strzelili Brzeski II 2, Rembecki i Mrowiński po 1. Sędziował Majsinger z Zabrza.

NAPRZÓD LIPINY — POLONIA ŚWIDNICA 4:1 (3:1)

Lipiny. Zwycięstwo gospodarzy było w pełni zasłużone. Przeważali oni zdecydowanie w polu, a pod bramką przeciwnika potrafili dobrze wykorzystać błędy defensywne „Polonii".

Prowadzenie uzyskali już w drugiej minucie goście, opadli jednak szybko na siłach oddając inicjatywę w ręce graczy Naprzodu.

Bramki strzelili: Kokot 2, Kubocz i Kroczek po jednej, dla pokonanych Mariczka. Sędziował obiektywnie ob. Grabarski z Dąbrowy Górniczej.

RYMER — GWARDIA KIELCE 7:1 (3:0)

Rybnik. Mimo wysokiego zwycięstwa górnicy też niedzielni specjalnie nie zachwycili. Grali słabo taktycznie i tylko dzięki lepszej technice i kondycji, a głównie dzięki b. słabej grze drużyny gości, wygrali mecz w tak wysokim stosunku.

Szczególnie słabo grali gospodarze w pierwszej połowie meczu, podczas której na całej linii zawodzili.

Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Wojaka, Frankego i Dybały (po dwie) oraz Sauera. Dla Gwardii honorową strzelił środkowy napastnik

POLONIA PRZEMYŚL — CHEŁMEK 1:1 (1:0)

Przemyśl. Spotkanie powyższe odbyło się podczas ulewnego deszczu, który utrudniał obydwu zespołom grę. Polonia miała przez całe 90 minut znaczną przewagę, której nie potrafił wykorzystać niezdecydowany napad.

W drugiej połowie meczu prowadzenie dla Polonii zdobył Smrek, a Chełmek wyrównał przez Obtułowicza. Zawodom przyglądało się 3 tys. widzów. Sędzia Szczur ze Sosnowca.

STAL SOSNOWIEC — KOLEJARZ OLSZTYN 6:1 (3:1)

SOSNOWIEC. W meczu finałowym o wejście do II ligi Stal Sosnowiec odniosła na własnym boisku wysokie zwycięstwo nad słabiutką drużyną Kolejarza z Olsztyna. Goście okazali się zespołem surowym, niewyszkolonym technicznie. Jedyną zaletą Kolejarza jest bardzo dobra kondycja fizyczna i ambicja.

Drużyna Stali przez całe 90 minut miała przygniatającą przewagę. Pierwszą bramkę zdobywają gospodarze już w 2 minucie ze strzału Powały. W minutę później obrońca Kolejarza zrobił rękę na polu karnym. Z jedenastki wynik podwyższył Strauch. W 17 minucie trzecią bramkę zdobył Majewski. Goście rewanżują się pod koniec pierwszej pierwszej połowy honorową bramką zdobytą po przeboju lewego łącznika Mącza.

Po zmianie stron gospodarze mają nadal przygniatającą przewagę, gra staje się nieciekawa.

W drugiej części spotkania Stal zdobywa trzy dalsze bramki. W 25 minucie przez Powałę, w 25 Placek podwyższając wynik na 5:1. Wynik ustalił w 38 minucie Powała.

W drużynie zwycięzców najlepiej zagrali napastnicy Powała i Majewski, oraz pomocnik Gawroński. Widzów 8000. Sędzia Mytnik z Krakowa.

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA KOLEJARZ BYDGOSZCZ 2:0 (1:0)

Częstochowa. W miejsce wyznaczonego spotkania z Kolejarzem Gdańsk, odbył się mecz o wejście do II ligi pomiędzy Włókniarzem a Kolejarzem z Bydgoszczy. Drużyna bydgoska przyjechała na zawody powyższe ze specjalnym upoważnieniem PZPN-u do brania udziału w rozgrywkach mistrzowskich.

Miejscowi byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie. Atak obu drużyn nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Bramki dla Włókniarza strzelili Mularczyk i Jędrzejowski, dla Kolejarza — Biernacki.

40 letni Napierała bohaterem
etapu Kielce - Warszawa

O ile przez 12-ście etapów z rzędu mówiło się o niezwykle zaciętych walkach, niemal na każdym przejechanym kilometrze trasy — to niestety nie można tego powiedzieć o etapie do Warszawy. Niemal że do samych przedmieść Warszawy nic specjalnego się nie działo, nikt nie miał ochoty do ucieczki, jazda raczej była monotonna.

To było przyczyną licznej dzisiaj czołówki, najliczniejszej ze wszystkich dotychczas przejechanych etapów. Jedynym ożywieniem wyścigu były lotne finisze.

Ale za to i tym razem nie oszczędzał kolarzy pech. Najdotkliwiej to odczuł Wittek (Polonia Francuska), przebijając zaraz po starcie gumę. Kolarz tak wspaniale jadący w ostatnich etapach, przez 24 kilometry musiał później gonić czołówkę.

Podobny wypadek spotkał jego kolegę Sowę, ale na naszego Wittka coś się dzisiaj sprzysięgło. Ledwo zdążył odpocząć po długotrwałym pościgu, a tu nowa przebiła guma, tym razem przednia. Wittek jest uparty — nie ma mowy o kapitulacji. Naprawia koło, jedzie dalej i przed Grójcem ponownie odzyskuje straconą pozycję. Razem z nim jest i Sowa, chory dzisiaj nawet bardzo. Sowa jednak za wszelką cenę stara się wytrwać w tym wyścigu i dojechać do Warszawy.

A cóż tak dzisiaj cicho siedzą leaderzy wyścigu, gdzież się schowali Niculescu, Locatelli, Olsen, nikt z nich jakoś nie myśli o ucieczkach, nikt nie myśli o przerwaniu monotonności wyścigu, nikt nie myśli dzisiaj o wyczerpujących zrywach.

A dlaczego to zespół rumuński kompletnie dzisiaj próżnuje — czyżby i tu nastąpiła rezygnacja z walki. Widocznie tak, jest to aż nadto wyraźne pomimo utartych w sporcie zwyczajów prowadzenia walki do końca.

Coraz bardziej zbliżamy się do granic Warszawy. Nie będziemy raz jeszcze wspominali o tłumach, wielkich tłumach oblegających szose i ulice Warszawy, nie będziemy mówili o kwiatach i owacjach. Czekamy teraz na finisz 12-go etapu, a może nam się los uśmiechnie i po dniach niepowodzeń nasi kolarze wjadą pierwsi na metę Warszawy? Przecież dzisiaj dobrze się czują. Widać to po ich jeździe i beztroskich humorach. Doskonały jest Napierała, Kapiak, Salyga, Wójcik, lecz nie należy przedwcześnie układać egoistycznych planów. Bo oto już nie ma Salygi, przebija gumę — a tymczasem za Grójcem rozpoczął się szaleńczy finisz. To Włosi Spalazzi i Locatelli, Olsen i Napierała podkręcają jeszcze bardziej tempo. Jadą wśród niesłychanego entuzjazmu niezliczonych tłumów. Jeszcze tylko jedna chwila, szaleńczy zjazd z Myśliwieckiej, z której tak brawurowo zjeżdża Spalazzi. Za Włochem pędzi Napierała, ale tu... doprawdy brak słów. Znów do obrzydzenia powtarzam... pech.

W rowerze Napierały pęka widelec — Napierała decyduje się jednak wjechać i tym razem nie potrafi zagrozić doskonałemu Włochowi, nie ma mowy. Tak skończył się etap do Warszawy i ósmy Tour de Pologne

Wacław Fajge

W Warszawie na mecie: 1. Spalazzi 5,39,35 godz., 2. Lemay, 3. Olsen, 4. Zuchelli, 5. Locatelli. Pierwszy Polak Kapiak na 7-mym miejscu.

Drużynowo wygrały etap Włochy przed Francją i Polską.

Film ze stadionu W. P.

Stolica od rana żyła finałem gigantycznego wyścigu dookoła Polski. W tramwajach w autobusach jeszcze raz rozważano nasze szanse i jeszcze raz przeważały nadzieje na zdobycie drugiego miejsca drużynowo. Nic też dziwnego, że na wiele godzin zanim pierwsi kolarze mieli wpaść na bieżnię stadionu Wojska Polskego, tłumy publiczności kierowały się w stronę ulicy Łazienkowskiej. Już o godzinie 16-tej stadion był zapełniony, a nowe tłumy publiczności napływały bez przerwy.

Finał wyścigu miał godne zakończenie tak organizacyjne, jak i sportowe. W powodzi narodowych chorągiew, którymi udekorowany był cały stadion, rzucały się w oczy flagi narodowe wszystkich drużyn, biorących udział w wyścigu. Na jednym z transparentów rzucał się w oczy napis: **„Wici pokoju niosą kolarze Tour de Pologne".**

Podniecony tłum publiczności z niecierpliwością oczekuje wiadomości z trasy. Są one początkowo zbyt dobre, aby mogły być prawdziwe. Podają, że Wójcik prowadzi z przewagą dwóch minut, że ją traci w Białobrzegach, aby na nowo zaryzykować udaną ucieczkę. Wiadomości te wywołują entuzjazm, odżywają nadzieje na zwycięstwo Polaka w ostatnim etapie, a może i na znaczne zbliżenie się do czoła indywidualnego wyniku tego kolarza. Niestety na trasie jest całkiem inaczej. Sprawdzone meldunki przynoszą wiadomość, o jeździe zwartej czołówki liczącej około 40 zawodników, a na pocieszenie wiadomość, że w grupie tej są wszyscy Polacy z drużyny państwowej

Imprezy na stadionie rozpoczynają się defiladą wyścigu listonoszy. Zwycięzcą we wszystkich okręgowych wyścigach okazał się Kraków. Indywidualnie najlepszy czas osiągnął listonosz krakowski Kopciński Mieczysław, który dystans 20 km na rowerze turystycznym przebył w 31 minut 20 sek. Drugie miejsce zdobył listonosz poznański Gościniak czasem 32 min. 53 sek. Odbierają nagrodę zwycięzcy wyścigu warszawskiego: listonosz wiejski Szpiola Stanisław 34.46, Szymański i Głuchowski. Na bieżnię wjeżdża za chwilę korowód kolarzy biorących udział w zjeździe turystycznym, zorganizowanym przez Polski Związek Kolarski. W korowodzie kolarzy poznajemy naszego mistrza torowego Beka.

Tymczasem grupa kolarzy czechosłowackich i polskich przygotowuje się do jazdy akrobatycznej i do spotkań piłki rowerowej. Od tej chwili publiczność śledzi wspaniałe pokazy takiego mistrza jak Wazulek i mistrzyni Karamasova, naszych braci Porębów, ale najwięcej zaciekawienia wnoszą w tłum meldunki z przebiegu ostatniego etapu. Jeszcze raz wydawało się, że Polak będzie pierwszy na mecie w Warszawie, kiedy znów niezbyt prawdziwy meldunek zapowiadał już u bram Warszawy prowadzenie Kapiaka i Rzeźnickiego. Zwłaszcza na tego ostatniego, rozporządzającego długim i skutecznym finiszem, wydawało się można będzie liczyć. Zwarta grupa przybliża się do granic miasta. W tym czasie czechosłowaccy mistrzowie gromią naszych w spotkaniach piłki rowerowej.

Podniecenie wzrasta, meldunek z placu Zawiszy, znów mówi o całej stawce jadącej razem. Kto wpadnie pierwszy na metę, chcą pytać wszyscy i nikt nie może znaleźć odpowiedzi. Wydaje się tylko, że jeżeli nie będzie to żaden Polak, to trójka Niculescu, Olsen lub Locatelli będzie walczyła ze sobą, na ostatnich metrach. Wjeżdżają na stadion sędziowie, za chwilę zjawia się pilot wyścigu Bober więc kolarze są już u bram stadionu. Krzyk tłumu z bocznych wałów potwierdza to. Na bieżnię stadionu wpada pierwszy Duńczyk Olsen, tuż za nim Włoch Spalazzi i Francuz Lemay. Krótka walka i Włoch wychodzi na pierwsze miejsce a w ostatniej chwili i Lemay mija Duńczyka. O kilka długości z tyłu jest leader wyścigu Locatelli. Na próżno szukamy jego prożnego rywala i jednocześnie jednego z bohaterów wyścigu wspaniałego kolarza rumuńskiego Niculescu — nie ma go. Cenne sekundy uciekają i bez komisji sędziowskiej wszyscy już wiedzą, że zwycięzcą jest Włoch Locatelli, mający do tej chwili żółtą koszulkę leadera. Ze zwartej grupy dalszych wpadających zawodników w minimalnych odstępach trudno jest uchwycić okiem, ale i też szybko, padają nieoficjalne wyniki. Piątym jest Anglik Saunders, 6-tym Duńczyk Petersen i 7-mym jako pierwszy na mecie z Polaków Kapiak. W pierwszej dziesiątce jest jeszcze jeden Polak, jadący w konkurencji indywidualnej Piegat.

Garbarnia traci drugi punkt w Pabianicach z PTC

PTC — Garbarnia 2:2 (1:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.) Rozegrany w Pabianicach mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi między miejscową Gwardią (dawn. PTC) a niepokonaną dotąd Garbarnią zakończył się niespodziewanym dla wszystkich wynikiem remisowym 2:2 (1:0). Garbarnia rozpoczęła grę bardzo pewnie. Jednak ambitna i ofiarna postawa gospodarzy szybko wybiła z uderzenia krakowskich piłkarzy, sprowadzając w szeregi ich niepokój i nerwowość. Teraz stroną atakującą są gospodarze. Daleki strzał Millera z pomocy grzęźnie w 20 min. w siatce bramki krakowskiej. Wynik ten utrzymuje się do przerwy.

Zdopingowani sukcesem gospodarze po zmianie stron dążą za wszelką cenę do zwycięstwa. O każdą straconą piłkę ze strony Gwardii walczy aż dwóch zawodników. Garbarnia opanowuje się nerwowo, akcje jej stają się płynniejsze w linii ataku. W 18 min. Nowak uzyskuje wyrównanie, a w 27 min. Młynarczyk podwyższa wynik. Garbarnia prowadzi 2:1. Niespodziewany strzał Zawady przekreśla nadzieje krakowian. Garbarnia zostawia w Pabianicach 1 pkt. W drużynie gości wyróżnił się Nowak, u gospodarzy cała drużyna grała bardzo ambitnie. Zawody prowadził Wiszyński. Widzów ok. 5000 osób.

WIDZEW ZNÓW PRZEGRAŁ

ŁÓDŹ (tel. wł.) Rozegrany w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi między Widzewem, a szczecińską Gwardią zakończył się zwycięstwem gości z nad Morza w stosunku 2:1 (0:0). Widzew grał na kompromitująco niskim poziomie. I tym razem nie mógł zyskać uznania nawet swych najbardziej przysięgłych kibiców.

Wynik meczu całkowicie odzwierciadla przebieg spotkania. Gdyby jednak Gwardia wygrała w wyższym stosunku, łodzianie nie mieliby powodu do uskarżania się na swój los.

[illegible] Charkiewicz. Sędziował [illegible]

Bzura Chodaków — Ostrovia 2:1 (1:1)

CHODAKÓW (tel. wł.) Chodakowska Bzura w meczu o mistrzostwo II ligi pokonała niespodziewanie Ostrovię 2:1 (1:1).

Gra miała bardzo interesujący przebieg i stała na dobrym poziomie.

Obydwie bramki dla gospodarzy zdobył Górecki. Widzów 6 tysięcy.

TARNOWIA — STAL KATOWICE 1:0 (0:0)

Tarnów. Gra była wyrównana, o zwycięstwie drużyny gospodarzy zadecydowała lepsza kondycja graczy Tarnovii, którzy decydującą bramkę uzyskali w ostatnich minutach gry przez Rolka III.

Warszawa -- Lublin 12 : 4 w boksie

Lublin. Na otwarcie sezonu bokserskiego odbyły się 4 bm. w Lublinie międzymiastowe zawody bokserskie, rozegrane między reprezentacją Warszawy i Lublina — zakończone zwycięstwem gości 12 : 4.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (zawodnicy warszawscy na pierwszym miejscu): **w muszej** Kalona uległ wysoko na punkty Kukierowi, **w koguciej** Szczurkowski zwyciężył nieprzekonywująco na punkty Jarosławskiego, **w piórkowej** Pyda uległ na punkty Makarowi, **w wadze lekkiej** Komuda zwyciężył minimalnie na punkty Kazimierczaka, **w w. półśredniej** Kwaśniewski pokonał na punkty Malca Była to najładniejsza walka dnia, nie doprowadzona jednak do końca z powodu niespodziewanego deszczu. **W średniej** Kolczyński zwyciężył nieprzekonywująco Trzęsowskiego **w półciężkiej** Rys zwyciężył w 1 rundzie przez techn. k. o. Dorabialskiego, który doznał kontuzji brwi, **w wadze ciężkiej** Gościański zwyciężył przez techn. k. o. Kwiatkowskiego.

Sędziował w ringu Marciniak (Lublin), na punkty Krasuski i Pernak (Warszawa) oraz Kobiałko (Lublin). Widzów ok. 3 tys.

Uczniowie szkół poznańskich grają w hokeja na trawie

POZNAŃ. Hokej na trawie zdobywa sobie coraz większą popularność wśród młodzieży szkolnej. Szczególnie dużo zainteresowania wykazują dla tej gałęzi sportu uczniowie Gimn. Mechanicznego szkoły przysposobienia przemysłowego SPP 22 i ośrodka szkoleniowego HCP.

W krótkim czasie PZHT urządzi obóz dla młodzieży poznańskiej, dochodzący na okres aż 5 miesięcy. Ośrodek szkolenia zawodowego i SPP 22 zgłosiły liczne drużyny. PZHT doceniając to wielkie zainteresowanie przyszedł tej modzieży z pomocą i podarował zespołom gimn. Mechanicznego i Ośrodka Szkolenia HCP dwa pełne komplety lasek hokejowych.

Wręczenie daru nastąpiło przy okazji meczu, odbytego w ramach uroczystości otwarcia roku szkolnego pomiędzy hokeistami Lechii i Związkowca (Czarnych), wygranego przez Związkowca w stosunku 3:0. (sm)

ROK I - Nr 1 Red. nacz. Włodzimierz

KOLEC KŁUJE W PONIEDZIAŁKI

FRASZKI

NIEKTÓRYM SĘDZIOM BOKSERSKIM

Nie starczy mieć czystą karteczkę papieru.
Ołówek, bystre spojrzenie,
Lecz trzeba, gdy zbrudzisz punktami ten papier,
Mieć jeszcze c z y s t e sumienie.

KU UWADZE NIEJEDNEJ PIŁKARSKIEJ „PRIMADONNIE"

Niejedna była primadonna.
Co wiecznie być nią była skłonna.
Lecz czasem — choć się jeszcze trzyma —
Jest tylko donną. Już nie prima.

SPORTOWE MARZENIA KALAMBURZYSTY

Gdyby źle grał na łączniku Ł ą c z,
K r z y k bronił tylko w krzyku.
Gdyby B a r a n (łódzki taran)
Grał naprawdę tak jak baran,
Gdyby K o k o t był kokotą
(chociaż mi nie chodzi o to),
I — w kalamburowym szale —
Gdyby G ó r s k i był góralem,
Gdyby P o ś w i a t grał nocami
A W i e c z o r e k wieczorami,
Żeby R o i k sobie roił,
Że jak O p r y c h to już zbroił,
Gdyby — niemożliwe zgoła —
Dwa skrzydełka miał A n i o ł a.
Gdyby T a t u ś bronił z dziećmi
(leć fantazjo dalej, leć mi).
Gdyby M a t i a s schudł jak śledź,
Czegóż można więcej chcieć.

TO I OWO

Mimo rozpaczliwej p a r a d y bramkarza Lechii, napastnik Cracovii Różankowski zdobył bramkę główką. Kibice Lechii ze smutkiem orzekli, że Różankowski ma głowę nie od p a r a d y.

NASZE PREZENTY

Wiśle-Gwardii Kraków na okres dyskwalifikacji jednego z czołowych zawodników wysyłamy na pocieszenie powieść J. Londona p. t. „Gracz".

* * *

Wszystkim drużynom piłkarskim, których sukcesy są uzależnione od formy j e d n e g o zawodnika, posyłamy komplet tygodnika „RAZEM"

* * *

Drużynom I Ligi, zagrożonym spadkiem, wysłaliśmy ekspresem rocznik „ODRODZENIA".

* * *

Kapitanat sportowy ustalający skład reprezentacyjnej jedenastki otrzyma od nas w najbliższym czasie „PROBLEMY"

* * *

Wszystkim działaczom sportowym, którzy tradycyjnie usprawiedliwiają porażki naszych reprezentantów, ofiarujemy książkę Bystronia p. t. „MEGALOMANIA NARODOWA".

* * *

Kalbarczyk, Verey, Szymura, Hebda i inni dostaną po dwa bezpłatne bilety na film: „MŁODA GWARDIA".

AKS zwycięża Cracovię 2:1 (0:1)

CHORZÓW: Cracovia: Rybicki, Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Kaźmierowicz, Różankowski, Gędłek, Radoń, Bobula.

AKS Chorzów: Janik, Durniok, Karmański, Kulik, Wieczorek, Gajdzik, Cholewa, Janduda, Spodzieja, Muskała, Barański.

Bramki padły w następującej kolejności: w 15 min. Kaźmierowicz dla Cracvii, w 65 min. Muskała i w 80 min. Spodzieja dla AKS-u. Sędzia Haselbusz dobry. Widzów 10 tys.

Po 90 min. beznadziejnej i rozpaczliwej kopaniny, AKS wygrał z Cracovią zmniejszając w ten sposób znacznie jej szanse na powtórzenie zeszłorocznego sukcesu.

Zwycięstwo drużyny chorzowskiej było w pełni zasłużone, a że wypadło tak skromnie, to duża wina Jandudy, który debiutował na pozycji prawego łącznika. Debiut wypadł gorzej, jak źle i sądzimy że kierownictwu drużyny chorzowskiej już nigdy nie wpadnie do głowy taka koncepcja. Zresztą nie tylko chorzowianie szukali napastników wśród obrońców. Z równie złym skutkiem zrobiła podobne pociągnięcie Cracovia powierzając Gędłkowi prowadzenie napadu. Ci dwaj gracze siłą rzeczy musieli być najsłabsi na boisku, ba byli nawet zupełnie niepotrzebni bo raczej przeszkadzali w grze, niż pomagali swym kolegom.

Gospodarze byli w sytuacji o tyle szczęśliwszej, że pozostała czwórka napastników potrafiła jako tako nadrobić to wszystko co psuł Janduda. Do przerwy wprawdzie nie było prawie widać napadu chorzowskiego, który ani myśleć nie mógł o przejściu biało-czerwonej zapory stworzonej przez pomoc i obronę gości. Po przerwie gdy wypompowani pracą ponad siły pomocnicy i obrońcy Cracvii „pofolgowali" ofensywa AKS stała się groźną formacją. Z całej piątki wyróżnić należy najruchliwszego i najbardziej bojowego Barańskiego. Spodzieja rozkręcił się pod koniec meczu. Tym razem był on pożyteczniejszy dla zespołu, niż w kilku poprzednich meczach.

Wielką zasługę w tym, że Gędłek wypadł na środku jeszcze gorzej niż się należało spodziewać ma Wieczorek, który dobrze pilnował środkowego napastnika gości. Obydwaj boczni mieli trudności z utrzymaniem Różankowskiego i Radonia. Obrońcy bardzo słabi stwarzali kiksami, krótkimi wykopami i wózkowaniem groźne pozycje pod własną bramką. Z winy obrony padła jedyna bramka dla Cracovii. Janik bronił tym razem bez zarzutu, pewnie chwytał niebezpieczne strzały Radonia i Różankowskiego.

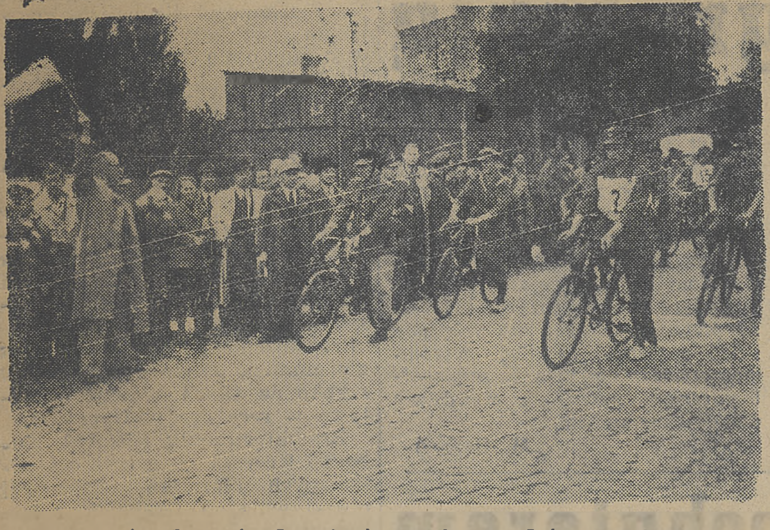
Drużynie krakowskiej starczyło sił jedynie na piętnaście minut. Zdawało się, że nareszcie zobaczymy dobrą piłkę nożną, płynne i przemyślane akcje. Złudzenie prysło bardzo prędko. Po kwadransie okazało się, że napad Cracovii praktycznie nie istnieje. Obydwa skrzydła przegrywały z reguły pojedynki ze słabymi obrańcami AKS-u

PRZEBIEG GRY

W pierwszej połowie spotkania tylko przez piętnaście minut gra stała na jakim takim poziomie. Później przez 30 minut widzieliśmy bezustannie wysokie balony odbijane przez graczy obydwu drużyn. Kwadrans przewagi Cracovia wykorzystała w 100 proc. W 6 minucie Parpan omal nie zdobył prowadzenia, strzelając wolnego z 30 m. Piłka przeszła tuż nad poprzeczką. W minutę później Janik nakrywką obronił silny strzał Radonia. W 15 minucie Różankowski dostał piłkę od pomocy pociągnął z nią niemal pod chorągiewkę rożną, podał do środka, gdzie przejął ją Kaźmierowicz i strzelił lekko na bramkę. Obrony zasłonił pole widzenia Janikowi i piłka wpadła do siatki.

Po zmianie stron gra ożywiła się. AKS przeszedł do ataku przesiadywał długimi okresami pod bramką Cracovii. Wyrównanie padło dopiero w 65 minucie gry. Ze strzału Muskały który poprawił strzał Spodziei odbity przez Rybickiego. Cracovia przez kilka minut próbowała zorganizować kontrofensywę, która rozbijała się jednak już przed polem karnym gospodarzy. W 35 minucie Parpan pozostawił bez opieki Spodzieję na 30 m przed bramką. Środkowy napastnik AKS dostał niespodziewaną piłkę od Wieczorka pobiegł z nią w kierunku bramki zwiódł rzucającego mu się pod nogi Rybickiego i strzelił. Powoli toczącą się piłkę mógł odbić stojący w bramce Glimas, ale skiksował. Po tym niepowodzeniu Cracovia zrezygnowała ze zwycięstwa i nawet puszczony przez jej kibiców wielki papierowy balon o białoczerwonych barwach nie podniecił jej do walki. Ostatnie minuty należą bezspornie do drużyny gosp. którzy grają wyraźnie na czas, pragnąc utrzymać wynik, co im się w całej rozciągłości udało. (Jot—Zet)

Zwycięstwo listonoszy



Podnosi się chorągiewka starte ra i zawodnicy-pocztowcy ruszają do walki o zwycięstwo.

Stadion katowickiej Pogoni wypełniony był tłumami widzów. Z megafonów padła zapowiedź startu kolarzy do 20 km. wyścigu pocztowców 60 z górą mężczyzn w pełnym swym służbowym rynsztunku, do którego brak jedynie torby listonosza, wskoczyło na „żelazne rumaki”. Starter dał znak chorągiewką i pomknęli.

Z niedowierzaniem patrzyliśmy na rowery tych niezwykłych kolarzy. Ciężkie, niezgrabne, prawdziwe zabytki. Wiele gum połatanych, kierownice uzbrojone w dzwonki, za siodełkiem — bagażniki. Można takimi rowerami jeździć na krótkie wycieczki, ale na wyścigi?...

Okazało się, że nie znamy pocztowców Rwali do przodu w ostrym tempie. Kosztowało ich ono znacznie większego wysiłku niż rutynowanych zawodników, którzy dosiadają tylko najlepszych, pracujących lekko jak zegarek „maszyn”. Po dwu kilometrach oderwał się od zbitej grupy zawodników częstochowianin Jerzy Wójcik.

Pędził z szybkością, przekraczającą 25 km. na godz. Byliśmy pewni, że nikt mu nie wydrze zwycięstwa. Wójcik ma kolarskie nazwisko i wraz z nim odziedziczył cały pech swego warszawskiego imiennika. Wpadł na przejeżdżający wóz, przewrócił się, rower doznał poważnego defektu — musiał zrezygnować.

Tymczasem jego rywale toczyli zaciętą walkę. Na metę pierwszy wpadł Eryk Mikolas z Opola w czasie 32,41 min., drugim był Czesław Zarychta z Sosnowca, trzecim — Krautwurst (Racibórz), a dalej w równych sekundowych odstępach 4) Brych (Rybnik), 5) Chrószcz (Racibórz), 6) Czekała (Racibórz).

Zwycięzca i zdobywca drugiego miejsca otrzymają w nagrodę aparaty radiowe. Następnych czterech — rowery. Pozostałych zawodników czekają również nagrody.

Wyścig skończony. Sędziowie obliczyli wyniki, ogłosili klasyfikację zespołową (zwyciężył Rybnik przed Kluczborkiem i Gliwicami), wśród huraganowych braw widowni pocztowcy przejechali honorową rundę... Z miejsc stojących na zwycięzców posypały się kwiaty. Były chyba przygotowane dla uczestników Tour de Pologne, jakże jednak trzymać je tak długo, kiedy tu przed oczyma defilują tak niezwykli, tak naprawdę godni uznania kolarze...

Ślązacy umieją ocenić wysiłek sportowca, tkwi w nich poza tym uznanie dla pracy pocztowców, stąd te kwiaty — wyjaśniamy sobie po cichu i pewni pochwał dla katowiczan spieszymy do dyrektora RSW Prasa — tow. **EMILA HERBSTA**, głównego inicjatora imprezy.

— Tak jest wszędzie, na wszystkich wyścigach, we wszystkich miastach etapowych, gdzie one się odbywają — mówi dyr. Herbst. — Czy można się temu zresztą dziwić? Społeczeństwo widzi w zawodnikach-pocztowcach — nie tylko kolarzy walczących na 30 km. trasie o miano najszybszych w województwie. To są w pierwszym rzędzie niestrudzeni parcownicy łączności, to są nosiciele kultury w zakątki, do których przez wieki całe nie docierała gazeta, czasopismo, książka.

Zawodnicy wyścigów składają się niemal wyłącznie z listonoszy wiejskich. Trasa, którą przemierzają na swych rowerach w codziennej służbie nie jest mniejsza od dystansu wyścigu, częstokroć zaś o wiele większa.

Rower — to nieodłączny towarzysz ich pracy. Zrozumiała jest więc radość z wyścigów urządzonych dla nich w tym roku przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik”. Widzą ich setki tysięcy ludzi wielkich miast, poznają ich robotnicy Łodzi, Katowic, Gdańska, Poznania, Krakowa, Warszawy, przesyłają pozdrowienia, gorącym aplauzem dają wyraz swego uznania dla żmudnej, uciążliwej, ale jakże cennej pracy.

— Nasi listonosze dokonali nielada wyczynu. Od kwietnia do połowy sierpnia podwoili nakład kolportowanych przez siebie wydawnictw. Dziś rozwożą już po wsiach i miasteczkach ponad 2,500,000 egzemplarzy gazet i czasopism. Proszę pomyśleć — mówi dyr. Herbst — do dwu i pół miliona mieszkań chłopskich wędruje gazeta niosąca wielką wieść o naszych zdobyczach w budownictwie Polski Ludowej, niosąca na wieś oświatę i kulturę. A listonosze przyjęli na siebie nowe zobowiązania mimo, że nadchodzą jesienne, deszczowe dni, w których jazda na rowerze po wiejskich drogach nie jest łatwa! Zobowiązali się oni rozprowadzić 2,000,000 egzemplarzy kalendarza przeznaczonego dla rolników, przystąpili do wielkiej akcji upowszechnienia czytelnictwa na wsi i rozprowadzają tanią bibliotekę arcydzieł narodowej i światowej literatury wydaną przez naszą Spółdzielnię Wydawniczą. Spełniają oni doniosłą rolę prawdziwych nosicieli kultury.

— Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi— ciągnie dyr. E. Herbst — że na wszystkich stadionach i wzdłuż tras wszystkich wyścigów pocztowców, spotykają się oni z tak żywym przyjęciem. Nigdzie nie jest ono mniejsze niż dla kolarzy biorących udział w wyścigu Dookoła Polski. To będzie zachętą, podnietą dla listonoszy. Zaniosą oni do swych placówek te niezapomniane wrażenia z serdecznych owacji, jakimi przyjmowano ich we wszystkich etapowych miastach. To niesłychanie ważne, kiedy tego rodzaju pracownicy przekonają się o uznaniu, jakie społeczeństwo żywi dla ich służby. Urządzając wyścigi, oczywiście pragnęliśmy także spopularyzować sport na wsi. Zainteresowanie, jakim cieszyły się one na szczeblu powiatowym, pozwalają wierzyć, że wzrośnie tam troska o sprawność fizyczną pocztowców, a ci nie zawiodą napewno i w popularyzowaniu sportu wśród swych adresatów, do których codziennie docierają.

Dyrektor Herbst z ożywieniem opowiada o swych wrażeniach z odbytych już wyścigów. Jest zadowolony z rezultatów. Wskazuje również na braki i mankamenty, które obiecuje usunąć w następnych tego rodzaju imprezach.

— Jakże, więc wyścigi będą kontynuowane w następnych latach?

— Oczywiście. Zamierzamy znacznie rozszerzyć ich skalę, nadać im jeszcze bardziej masowy charakter. Zresztą, do przyszłego roku wzrośnie z pewnością liczba listonoszy, tak jak stale rosną nasze ambicje w ogarnięciu kolportażem prasy i książki całego kraju, ambicje dotarcia do każdego mieszkania robotniczego, każdej wiejskiej chaty.

Tymczasem uczestnicy wyścigu pocztowców przygotowują się do odmarszu. W świetlicy ich związku zawodowego odbędzie się rozdanie nagród. Podchodzi zwycięzca Eryk Mikolas.

— Szukam dyrektora Herbsta — czy nie wie pan, gdzie on siedzi — zapytuje, patrząc w lożę honorową.

— Niema go tam, — odpowiadamy. — Stoi na boisku, między członkami zarządu oddziału waszego związku.

— .., bo ja chciałem mu podziękować za ten wyścig Jemu i wszystkim którzy go dla nas zorganizowali. To była świetna impreza. I te tłumy na widowni, te oklaski!..,

Mikolas podaje nam swą twardą, silną dłoń.

— A czy napiszecie redaktorze, kto zwyciężył?

— Tak. Listonosze, którzy wydali walkę zaniedbaniu zacofaniu kulturalnemu wsi Polski Ludowej.

W. Kaczmarek

AKS REMISUJE W RYBNIKU.

RYBNIK. Ligowy zespół AKS rozegrał w ub. tygodniu mecz propagandowy w swym pełnym składzie z Budowlanymi Rybnik. Mecz odbył się na stadionie rybnickim i mimo dnia powszechnego zgromadził ponad 5 tysięcy widzów. Po ciekawej i na dobrym poziomie stojącej grze spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Bramki dla AKS-u zdobyli: Spodzieja 2 i Pytel, dla Budowlanych Kostaniok 2 i Pierchała.

ZAWODY ŻUŻLOWE W GRUDZIĄDZU.

GRUDZIĄDZ. Na stadionie miejskim w Grudziądzu odbyły się towarzyskie zawody żużlowe, między zespołami I Ligi żużlowej „Ostrovia” (Ostrów) i „Unia Olimpia” (Grudziądz), zakończone zwycięstwem „Unii” — 14 pkt., przed „Ostrovią”— 13 pkt.



Nad wszystkimi góruje dr. Homonnai, lecz tylko wzrostem. Od lewej: Szilagy, Garay, Homonnai i Kocs.

Kraków na mecz z Łodzią o puchar Kałuży bez Parpana i Gracza

KRAKÓW. Kapitanat Krakowskiego OZPN ustalił następujący skład reprezentacji Krakowa na czwartkowy mecz z Łodzią o puchar Kałuży (boisko Gwardii Wisły, godz. 17.30): Jurowicz, Rybicki, Gędłek, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Legutko, Wapiennik I, Cisowski, Rożik III, Nowak, Kohut, Mamoń (rez.: Parpan II, Bożek, Bobula).

KRASÓWKA I FUKS SKREŚLENI Z KADRY REPREZENTACYJNEJ OKRĘGU OPOLSKIEGO.

ZABRZE. Na ostatnim zebraniu Zarządu Op. OZPN postanowiono skreślić za niesubordynację wobec zarządzeń władz okręgu z kadry reprezentacyjnej Śląska Opolskiego dwóch piłkarzy z Górnika Bytom Krasówkę i Fuksa.

Przyczyną tej kary jest nieusprawiedliwione niestawienie się obydwu tych zawodników na mecz o puchar Kałuży Opole — Poznań.



Gwardia-Wisła przed meczem z Górnikiem w Szombierkach, który przegrała 0:2.

Legia inkasuje dwa punkty na coraz słabszej jedenastce Ruchu

LEGIA — RUCH 2:0 (0:0)

Bramki zdobyli w drugiej połowie w 4-tej minucie Ziemski i w 37 min. Sąsiadek. Widzów 5000. Sędziował Dabert z Poznania.

SKŁADY DRUŻYN:

Ruch: Wyrobek, Morys, Ośliziok, Suszczyk, Hajduk, Jacek, Alszer, Cieślik, Bartyla, Cebula, Kubicki.

Legia: Skromny, Milczanowski, Serafin, Waśko, Oprych, Łyszczarz, Sąsiadek, Mordarski, Ziemski, Olejnik.

Legia nareszcie wygrała spotkanie na swoim boisku i trzeba przyznać całkiem zasłużenie.

Wojskowi zagrali ambitnie, a ponieważ rozporządzają dobrą kondycją, spotkanie rozstrzygnęli na swoją korzyść — mając w drugiej połowie więcej z gry i więcej sytuacji podbramkowych. Dziwne dość zestawienie ataku „zielonych“ z Mordarskim na łączniku, wypadło zupełnie dobrze i właśnie linią ataku gospodarze przewyższali wyraźnie Ruch

Ten sam Ruch którego atak był najsilniejszą bronią, teraz zawodzi.

Ale wróćmy do zwycięzców. Atak wojskowych miał kilka dobrych pociągnięć w pierwszej połowie, w drugiej natomiast rozegrał się na dobre. Mordarski powrócił na lewe skrzydło, Olejnik wypadł znacznie lepiej na łączniku no i Górski jako kierownik napadu, wniósł do gry więcej niż Ziemski inicjatywy. Na prawej stronie Sąsiadek nie tylko, że zdobył jedną bramkę, ale wiele jego przejść z piłką do środka nosiło cechy dobrego skrzydłowego.

Dopóki, atakiem kierował Ziemski — Hajduk mógł go bez trudu szachować. Podobna sytuacja była po drugiej stronie, gdzie bardzo wolny Bartyla powstrzymywany był umiejętnie przez Oprycha. Właśnie słabość obu środkowych napastników spowodowała mało sytuacji podbramkowych po obu stronach, i piłka gdzieś wędrowała całymi minutami w środkowej części boiska. Bramkarze również nie mogli się użalać na strzały, których poza wolnymi nie było wcale groźnych.

Pomocnicy obu stron walczyli twardo już od pierwszych piłek. Odpowiednikiem Suszczyka był tym razem Waśko, który dobrze wytrzymał całe spotkanie kondycyjnie. Łyszczarz i Jacek całkiem dobrze sobie radzili, i nawet Cieślik czy Górski nie łatwo mogli się uwolnić od ich opieki.

Obrońcy Legii, z których tym razem lepszy był Serafin nie przewyższali umiejętnościami obrony chorzowian.

Zestawienia składów po przerwie straciły swoją aktualność, bo w zależności od sytuacji tak gospodarze jak i goście zmieniali ustawicznie pozycje zawodników — Bartyla wrócił na pozycję środkowego pomocnika a i nawet Olejnika widzieliśmy gdzieś głęboko w linii pomocy.

JAK GRAŁ RUCH

W polu w dalszym ciągu podobały się długie podania czy przerzuty na skrzydła, potrafiono nawet dochodzić do szybkiego dośrodkowania, ale cóż z tego, kiedy w środku pod bramką nie było komu strzelać.

ALSZER NAJLEPSZY

Grający na skrzydle Alszer potwierdził swoje kwalifikacje na skrzydłowego. Jest on w tej chwili najgroźniejszym niewątpliwie napastnikiem Ruchu i grając po przerwie jako środkowy on jeden tylko zdobył się na wyrobienie pozycji strzałowej. Kto wie czy dwie sytuacje Alszera nie mogłyby zmienić wyniku, gdyby nie szczęśliwe parady Skromnego.

CIEŚLIK ZNÓW ZAWIÓDŁ

Obaj łącznicy Cieślik i Cebula operowali głęboko w tyle i nie widać ich było pod bramką przeciwnika. Zwłaszcza Cieślik tym razem zawiódł jako strzelec i jako łącznik, umiejący wyrobić sobie pozycję strzałową. Wydaje nam się, że Cieślik zatracił nerw walki o piłkę, zbyt długo czeka aż spadnie ona na ziemię. Pozostały mu za to doskonałe zagrania ze skrzydłowym i dalekie podania. Nie kto inny jak właśnie Cieślik potrafi niespodziewanie wyprowadzić piłkę, podać ją celnie, potrafi to również chociaż już w mniejszym stopniu powolny Cebula

W takiej sytuacji atak Ruchu choć szybko przechodził pod bramkę przeciwnika, nie mógł tych akcji wykończyć strzałowo.

Legia znacznie lepsza kondycyjnie zdobyła po przerwie wyraźną przewagę, napastnicy wojskowych, coraz bardziej zdecydowanie angażowali się do walki pod bramką Wyrobka i zupełnie zasłużenie zdobyli 2 bramki.



Widmo spadku z ligi drużyna warszawska oddaliła od siebie na najbliższy okres czasu, a wydaje nam się, że przy dalszych spotkaniach dzisiejszy sukces wpłynie dodatnio na samopoczucie graczy.

HISTORIA DWÓCH BRAMEK

Bramki zdobyte przez Legię nie obciążają zupełnie Wyrobka, który wiele razy bronił szczęśliwie. Być może przy drugiej bramce mógłby więcej zdziałać, próbując wybiec do piłki. Skromny natomiast popisał sie 2 razy doskonałą paradą do bliskich strzałów Alszera i jemu chyba Legia może zawdzięczać utrzymanie przewagi dwóch bramek.

Pierwszą z nich zdobył już w czwartej minucie Ziemski. Sąsiadek przeszedł z piłką do samej linii, oddając piłkę do środka, ale odbitą przez Hajduka ostrym strzałem Ziemski skierował do siatki.

Druga bramka padła po ładnym zagraniu Sąsiadka z Mordarskim. Zmiana pozycji tych dwóch graczy była tak niespodziewana, że Sasiadek z kilku metrów bez trudności strzelił celnie.

Echa obozu świdnickiego

Rozmowa z wiceprezesem PZPN M. SZYMKOWIAKIEM

WARSZAWA. Wiceprezesa sportowego PZPN Szymkowiaka spotykamy na meczu Lechia — Polonia.

— Chcieliśmy prosić pana o parę informacji dla „Sportu” o zakończonym niedawno centralnym obozie juniorów PZPN w Świdnicy. Może nam pan powiedzieć jaka była ilość uczestników obozu?

— Na obozie w Świdnicy przeszkolono w pierwszym turnusie w czasie od 4 do 25 lipca 141 zawodników z 11 drużyn okręgowych oraz na drugim turnusie w czasie od 28 lipca do 18 sierpnia — 205 zawodników z 13 drużyn.

Obóz obsadzony był w tym roku doskonałą kadrą instruktorów. Osiągnięte pod każdym względem poważne wyniki zawdzięczać należy w głównej mierze tej właśnie kadrze.

— W jakim kierunku szło szkolenie zawodników?

— Z jednej strony szkolono zawodników teoretycznie i praktycznie w piłkarstwie, z drugiej strony, położono nacisk na zagadnienia wychowawcze i społeczno - oświatowe.

W programie znalazły się wszystkie elementy techniki i taktyki piłkarskiej, począwszy od najbardziej podstawowych. Prowadzone wyszkolenie techniczne juniorów wykazało, że posiadali oni bardzo poważne braki w treningu. Jest to wyraźny dowód, jak źle pracuje się pod tym względem w klubach i okręgach. Zawodnicy nie znają absolutnie podstawowych zasad treningu. Robią wrażenie niejednokrotnie jakby w ogóle nie przeprowadzali treningów, a jedynie rozgrywali mecze.

Dla sprawdzenia formy zawodników przeprowadzono na obozie po dwie próby sprawności na każdym turnusie. Pierwszą zaraz po przyjeździe zawodników na obóz a drugą przed zakończeniem każdego turnusu, Próby



składały się z biegów na 100 i 1000 metrów oraz wieloboju piłkarskiego tj. główkowania, prowadzenia, gaszenia, rzutu z autu i uderzenia piłki. We wszystkich wypadkach zawodnicy wykazali duże postępy co wskazuje jak wiele można osiągnąć przez systematyczne szkolenie. Zachowanie się zawodników zwłaszcza w pierwszym turnusie nie nastręczało specjalnych trudności. Stanowcza i umiejętna postawa kierownictwa obozu i kadry instruktorskiej przyczyniła się do osiągnięcia na tym polu bardzo poważnych wyników.

— Wspomniał pan, że na obozie w programie zajęć były również uwzględnione zagadnienia społeczno - oświatowe. Czy może nam pan powiedzieć jak sprawa tą była potraktowana?

— Na obozie tegorocznym w odróżnieniu od poprzednich zagadnienia oświatowo - społeczne były postawione na najwyższym poziomie. Prace te prowadziła cała kadra instruktorska oraz dwóch specjalnie skierowanych przez ZMP wykładowców.

Obóz posiadał świetlicę zorganizowaną i udekorowaną przez zawodników oraz ruchomą bibliotekę, liczącą 140 tomów.

Raz w tygodniu odbywały się w godzinach wieczornych ogniska, z których każde było poświęcone odrębnemu tematowi. Jak Święto 22 lipca, Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie, rocznica powstania warszawskiego.

Poza tym instruktorzy przeprowadzili cały cykl wykładów, poruszając w nich szereg zagadnień o Polsce Ludowej, współzawodnictwie pracy, historii ZSRR itp.

Uczestnicy obozu wzięli udział w sztafecie ZMP oraz uroczystościach zorganizowanych na dzień święta PKWN. W okresie żniw juniorzy poświęcili 2 dni na pomoc w akcji żniwnej. W pracy na wsi, pomimo, że nie są do niej przyzwyczajeni, wykazali się doskonałymi wynikami, wypełniając ponad 160 proc. normy, okazując przy tym całkowite zrozumienie dla prowadzonej akcji i pracując z wielkim zapałem.

— Czy może nam pan powiedzieć jak przedstawia się poziom poszczególnych drużyn?

— O poziomie poszczególnych drużyn nie chciałbym tutaj mówić. Wspomnieć jednak należy, że z pomiędzy wszystkich zespołów najbardziej wyróżniały się zespół warszawski, śląski i krakowski. Nie wszystkie zespoły, były w należyty sposób dobrane i przygotowane przez wydziały sportowe poszczególnych okręgów. Pragnę na tym miejscu podkreślić, że niektóre okręgi skierowały na obóz nieodpowiedni element zawodniczy, tak pod względem wyszkolenia piłkarskiego, jak i pod względem moralnym Zespoły przyjeżdżały pod opieką swych kierowników, którzy również niejednokrotnie nie stanęli na wysokości zadania i swą postawą raczej utrudniali pracę kierownictwu, niż mu pomagali. Do tych okręgów, które były najsłabiej przygotowane zaliczyć należy radomski, kielecki i częstochowski.

O uzyskanych wynikach sportowych świadczyć może fakt, powołania do „kadry narodowej juniorów” 10 zawodników, którzy wyróżniali się na tegorocznym obozie Oto ich nazwiska: **Szczepański, Kulesza, Godlewski, Hodyra, Baszkiewicz** z Warszawy, **Lech** z Krakowa, **Pulikowski** z Wałbrzycha, **Jankowski, Kudla** i **Paprotny** ze Śląska



Przy tej okazji pragnę nadmienić, że przy zestawieniu składu „kadry narodowej juniorów” bardzo pożytecznym i pomocnym okazał się puchar juniorów, którego rozgrywki weszły już w fazę końcową, a które cieszą się wielkim zainteresowaniem opinii sportowej i wśród publiczności.

Komorowski.

Składy Śląska na mecze z Poznaniem i Lublinem

KATOWICE. W niedzielę 11 bm. I-sza reprezentacja piłkarska Śląska wyjeżdża do Poznania, gdzie rozegra spotkanie z repr. tamtejszego okręgu o puchar Kałuży.

W tym samym dniu druga reprezentacja Śląska bawić będzie w Lublinie, gdzie spotka się z najlepszą jedenastką tamtejszego okręgu. Na mecz do Lublina Śląsk wyjeżdża w składzie: Brudny, (Stal Katowice), Nowak (Naprzód Lipiny), Danielewski (Górnik Chorzów), Makowski (Górnik Katowice), Golda (Naprzód Lipiny), Cichy (Naprzód Lipiny), Cholewa (AKS Chorzów), Konieczny (Górnik Wirek), Gocner (Stal Katowice), Kaporek (Gwardia Katowice) i Wiśniewski (Górnik Katowice).

SKŁAD ŚLĄSKA NA MECZ Z POZNANIEM

KATOWICE. Kapitan związkowy Śl. OZPN ustalił skład reprezentacji Śląska na mecz o puchar Kałuży z Poznaniem w dniu 11 bm.

Do reprezentacji Śląska powołani zostali następujący piłkarze: Janik (AKS Chorzów) — rez. Wyrobek („Ruch“ Chorzów), Durniok (AKS), Janduda (AKS), Duda („Naprzód“ Lipiny), Wieczorek (AKS), [illegible]czyk („Ruch“). Alszer, C[illegible]k („Ruch“). Spodzieja i Muskała (obaj AKS), Dybała („Górnik“ Radlin). Jako rezerwowych wyznaczono: Gocnera („Baildon“), Sołtysika („Górnik“ Radzionków) i Kisiela („Górnik“ Makoszowy).

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W OSLO.

OSLO. Zakończyły się tu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników: Francji, Anglii, USA i krajów skandynawskich.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 110 m. ppł.—Dixon (USA) 14,4, 400 m. — Whitfield (USA) 46,5, 100 m. — Stanfield (USA) 10,7, 1500 m. — Vernier (Francja) 3:49,2, 5,000 m.— Salonen (Finlandia) 14:27,8, 4x100 m.— USA 42,5, skok wzwyż — Gundersen (Norwegia) 1,90 m., skok w dal — Richards (USA) 7,60 m., kula — Gordien (USA) 16,39 m., dysk — Gordien (USA) 56'43 m.' młot — Strandl (Norwegia) 51'52 m.

BUDOWLA „WIOSKI OLIMPIJSKIEJ“ W JELENIEJ GÓRZE

JELENIA GÓRA. Dwa miliony złotych otrzymała jeleniogórska ZS „Gwardia“ na budowę „Wioski olimpijskiej“ w Jeleniej Górze.

Wioska olimpijska w Jeleniej Górze zostanie oddana do użytku jeszcze w bieżącym sezonie.

Kielecka kl. A

KIELCE. W niedzielę 28 sierpnia na boiskach Kielecczyzny odbyły się cztery spotkania z cyklu rozgrywek o mistrz. klasy A. kiel. OZPN rundy jesiennej.

TĘCZA SPOJNIA — SPOJNIA SANDOMIERZ 1:1 (1:0)

Kielczanie wywieźli z gorącego terenu sandomierskiego jeden cenny punkt. Bramki zdobyli dla Tęczy — Klimek, dla gospodarzy — Czechowicz z karnego Należy zaznaczyć, że Spójnia (Sandomierz) nie wykorzystała drugiego rzutu karnego. Sędzia p. Wiśniewski — słaby. Widzów 1500.

Na marginesie zawodów należy podkreślić niesportowe zachowanie się publiczności, która kilkakrotnie wtargnęła na boisko, przerywa-



jąc grę. Winę ponosi tu zarząd klubu sandomierskiego, który nie wydelegował na boisko odpowiedniej ilości porządkowych.

KOLEJARZ RUCH — STAL GRANAT 1:1 (1:0)

Rozegrane w Skarżysku zawody mistrzowskie pomiędzy dwoma okalnymi rywalami zakończyły się remisem. Bramki zdobyli Kapralski dla Granatu i Kozubek z karnego dla kolejarzy. Widzów ok 1000.

OGNIWO ZEORK — STAL STARACHOWICE 2:2 (1:2)

Mistrz okręgu kieleckiego stracił punkt w Skarżysku w spotkaniu z Zeorkiem. Gra stała na dobrym poziomie. Dla Stali bramki zdobyli Kozak i Brzozowski, dla Zeorku Markowski 2, w tym jedna z karnego. Widzów 2 tys.

ZWIĄZKOWIEC ŁUBNA — GWARDIA (JĘDRZEJÓW) 4:0 (2:0)

W Jędrzejowie cukrownicy z Kazimierzy Wielkiej zwyciężyli zasłużenie Gwardię. Sędzia p. Przytuła ze Starachowic. Widzów dużo.

TABELA

1. Łubna Związkowiec	1	2	4:0
2. Spójnia Tęcza	1	1	1:1
3. Stal Granat	1	1	1:1
4. Spójnia Sandomierz	1	1	1:1
5. Kolejarz Ruch	1	1	1:1
6. Stal Starachowice	1	1	2:2
7. Ogniwo Zeork	1	1	2:2
8. Stal Ludwików	0	—	—
9. Gwardia Jędrzejów	1	0	0:4

R. — 020329